

KURJER WILEŃSKI

Rok V.

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Nr. 34 (1081)

VII SZOPKA AKADEMICKA

urządzona staraniem grona słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych rozpoczyna swe przedstawienia od niedzieli dn. 12 b. m. Codziennie oprócz czwartków i piątków w lokalu „Ogniska Akademickiego“ ul. Wielka 24. Ceny od 1 do 5 zł. Początek o g. 8.15 wiecz.

476



JAN MICHNIEWICZ

Doktor Medycyny, Ordynator miejskiego szpitala św. Jakóba zmarł nagle dnia 11 lutego 1928 roku, w wieku lat 58.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Wileńskiej 28, do kościoła św. Jakóba odbędzie się w poniedziałek, dnia 13 lutego 1928 r., o godzinie 5 wieczorem.

Nabożeństwo żałobne w kościele św. Jakóba we wtorek, dnia 14 lutego 1928 r., o godz. 8 rano. W tymże dniu nastąpi eksportacja i pogrzeb na cmentarzu Rossa o godz. 5 wieczorem.

O tych smutnych obrzędach powiadamia

Magistrat miasta Wilna.

Ś. P.

Dr. Med. JAN MICHNIEWICZ

Filister Konwentu Polonia, zmarł dnia 11 lutego r. b. w wieku lat 58. Eksportacja zwłok z domu żałoby (Wileńska 26) do kościoła św. Jakóba odbędzie się dnia 13-go o godz. 5-ej po poł. Msza żałobna odprawiona zostanie dn. 14-go o godz. 8-ej rano, a o godz. 5 po poł. tegoż dnia odbędzie się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Rossa.

O czym zawiadamiają pogrążeni w smutku

Konwent Polonia i Koło Filistrów.

TRWAŁE

ŻĄDANIE WSZĘDZIE

ELEGANCKIE

KALOSZE, ŚNIEGOWCE,

OBUWIE sportowe, ludowe

I PŁASZCZE GUMOWE

marki

„GENTLEMAN“

471



Angielsko-Szwedzko-Polski Przemysł Gumowy w Łodzi.

SKŁAD FABRYCZNY na województwo
Wileńskie i Nowogródzkie

WYROBY

Spółka „GOZA“ Wilno, Rudnicka 6.

KRAJOWE

JUTRO ROZPOCZYMY

Biały Tydzień

Niezwykła okazja taniego kupna, z której prosimy skorzystać.

Towary białe wszelkiego rodzaju
Bielizna stołowa, domowa, damska i męska
Chusteczki do nosa, ręczniki
Firanki, kapy, drelichy, inletry
i t. p.

Wybór znaczny.

Ceny wyjątkowo niskie.

Bracia Jabłkowscy Sp. Akc.

Wilno, Mickiewicza 18.

464



MUSZTARDA
najstarszej, światowo znanej fabryki Colman Ltd, London dostawca dworu Króla Angielskiego, która otrzymała na wszystkich wystawach światowych GRAND PRIX za najlepszą jakość. Jest absolutnie higieniczną, bez surogatów, oszczędną i przygotowuje się tylko z chłodną wodą (bez cukru, octu i t. d.) i jest gotową najwyżej za 10 minut, smaczna w użyciu.

Żądajcie wszędzie w dozach blaszanych.

Przedstawiciel **B. Załmanson**
Wilno, ul. Zawalna 27.

Jan Bułhak

ARTYSTA-FOTOGRAF.

Jagellońska 8, telefon 968, przyjmuje od godz. 9—6. 140

Znany estoński CHLEB



Usuwa zaparcie i reguluje trawienie.
Żądać w sklepach spożywczych i cukierniach.

W lokalu B. B. W. z Rz.
w Wilnie

przy ulicy Mickiewicza 9, codziennie czynny jest w czasie od godz. 19 do 21 sekretariat „Koła Akademików-Sympatyków B. B. W. z Rz.“ 462

Zakład Położniczo-Ginekologiczny

Karnickiego, Dobrzańskiego, Erdmanowej, Aleja Róż Nr. 9, róg Małej Pohulanki, tel. Nr. 1404 (w lecznicy d-ra Dembowskiego) przyjmuje chore na operacje i porody. 412-3

KSIĘGARNIA JÓZEFA ZAWADZKIEGO W WILNIE

ul. Wielka, tel. 660

(rok założenia 1805)

z dniem 13 lutego r. b. rozpoczyna

tanią sprzedaż kilkunastu tysięcy dawnych książek

wieku XVIII i XIX jak również

książek nowoczesnych antykwarskich

ze wszystkich działów

po cenach bardzo niskich.

Sortyment nowoczesny,

wszystkie działy księgarnia posiada stale kompletowane aż do ostatnich nowości.

Sortyment francuski i niemiecki

może być sprowadzany w najkrótszym czasie. 461

Ambulatorjum „SANITAS“

ul. Piwna 3, naprzeciwko Ostrej-Bramy, telef. 359.

Przyjęcia lekarzy-specjalistów wszystkich chorób.

LABORATORJUM — analizy moczu, krwi, płwocin i t. d. KWARCOWA LAMPA, zastrzyki, masaże.

Komunikat

Prezesa Wileńskiej Izby Skarbowej

Ostatnimi czasy na szeroką skalę rozpowszechniła się w Wilnie fabrykacja i sprzedaż papierosów wyrabianych przez tajne wytwórnie z tytoniu szmuglowanego z Łotwy i Litwy.

Organy Kontroli Skarbowej stwierdziły, że zbyt tych nielegalnych wyrobów, popierany jest przez bardzo licznych konsumentów wśród społeczeństwa tutejszego, a zwłaszcza wśród urzędników państwowych, samorządowych, bankowych i wielu innych instytucji, zatrudniających znaczniejszą ilość pracowników, aresztowania bowiem pokątnych sprzedawców papierosów oraz szmuglowanego tytoniu miały miejsce przy wejściach do biur wymienionych kategorii.

Składając na karb nieświadomości konsumentów, że nabywaniem rzeczonych wyrobów tytoniowych, popiera się szmugiel i tajne wytwórnie, które konkurując bezprawnie z wyrobami Monopoli Państwowego, czynią Skarbowi Państwa wprost nieobliczalne szkody i straty, podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, że na zasadzie istniejącej Ustawy Karnej Skarbowej (art. art. 6, 13, 64, 65 i 66) zmuszony jestem do wydania zarządzeń, by organy Kontroli Skarbowej pociągały nabywających tytoń szmuglowany lub wyroby tytoniowe, wyprodukowane nieprawnie, do najsurowszej odpowiedzialności, stosując, przewidzianą tymi artykułami, karę grzywny do 2.000 złotych, ewentualnie 100 dni aresztu.

Jan Malecki prezes Izby Skarbowej.

CAŁE Ziemie Wschodnie głosują na listę Nr. 1

Turniej przedwyborczy w szrankach parlamentarnych.

(Korespondencja własna).

Paryż, w lutym 1928 r.

Nie przypuszczam, by znalazł się choć jeden człowiek — nawet wśród licznej publiczności, zapelniającej galerię Izby Deputowanych, — któryby skłonny był wziąć za dobrą monetę piękne słowa, wygłoszone w ciągu ostatnich kilku posiedzeń z trybuny parlamentarnej... Jako? więc te wielogodzinne przemówienia, najeżone danymi statystycznymi, cyframi budżetowymi, wnioskami konkretnymi i atakami bezpośrednimi, miałyby być beztreściwymi popisami platonizacji tylko elokwencji? Czyżby parodiowy pojedynek dyalektyczny pomiędzy Poincarem a Blumem był częścią komedji, obliczoną na naiwność francuskiej opinii publicznej? Bynajmniej! Walka toczyła się istotna, uporczywa i zacięta. Oschle rzeczowy zazwyczaj styl wystąpień premiera barwił się tym razem patosem bardzo lirycznym zwrotów, leader zaś frakcji socjalistycznej, chętnie akcentujący niewzruszoną flegmę swoją, gestykulował wczoraj gwałtownie i wycierał co chwila faktycznie zroszone potem czoło... Nie było wszakże dla nikogo tajemnicą, że o spotkaniu decydującym, czyli aż do położenia przeciwnika na obie łopatki, żaden z zapasników wcale nie myślał. Poincare — bo nie mógł, gdyby nawet chciał, Blum — bo nie chciał, gdyby nawet mógł. Gdyż inne były powody starcia aniżeli te, które stanowiły przedmiot ożywionych dyskusyj, a co jeszcze ważniejsza innymi byłyby też skutki zwycięstwa opozycji aniżeli te, jakie ze zwykłych przesileni gabinetowych wynikają. Upadek obecnego rządu byłby, w dzisiejszych warunkach, świetnym argumentem wyborczym w ustach kandydatów Bloku Narodowego, podważając jednocześnie, jeśli nie wręcz burząc podwaliny i tak już niezbyt solidne Kartelu Lewicowego. Poincare mógł spokojnie wyczekać rezultatów głosowania — uzyskanie votum zaufania należało do kategorii matematycznych pewników gry parlamentarnej.

Nawet ten ustęp przemówienia, w którym premier, będąc również i ministrem finansów, oświadczył kategorię tonem, iż pod żadnym pozorem nie zgadza się na stabilizację natychmiastową franka, nawet ta, kapitalnej doniosłości, deklaracja oficjalna przyjęta została zycieliw przez olbrzymią większość deputowanych. Gdyż towarzyszyły jej komentarze, żdorne zmusić do milczenia najgorliwszych chociażby zwolenników tej reformy monetarnej nadeszłyby dbały jednak teraz o głosy Ich Wszechpotężnych Mości Panów Elektorów. Poincare bowiem nie omylił zwrócić uwagi Izby na różnorodność konsekwencji ewentualne takiej, lub innej stabilizacji przedwczesnej waluty.

A więc, w razie, jeśli kurs franka ustalony będzie według obecnych notowań giełdowych, t. j. poniżej jego istotnej wartości, wówczas ofiarą tej nieracjonalnej sanacji finansowej padną wielomilionowe rzesze rentjerów, którzy w ciągu wielu lat lokowali swoje oszczędności w papierach państwowych — jakż przeczorny polityk francuski zechce dobrowolnie uczynić sobie z tych ludzi nieprzejednanych wrogów?! Rewaloryzować zaś, bodaj częściowo, renty nie sposób chwilowo, gdyż wtedy albo budżet państwowy zostałby bezwzględnie wytracony z tak mozolnym wysiłkiem zdobyte równowagi, albo też trzeba byłoby obłożyć całą ludność nowymi podatkami — któż odważy się z tego rodzaju alternatywami wystąpić przed forum wyborczym?! Z drugiej strony natomiast, praktyka wykazała już, że dekretywanie wyższego kursu franka musi odbić się ujemnie nawet w twórczości przemysłowej, zależnej w dużej mierze od eksportu zagranicę, zaostriżyć kryzys bezrobocia, dopiero co szczęśliwie przezwyciężonego, etc. — słowem, rzuci kraj w odmet groźnych komplikacji socjalno-ekonomicznych, które mogą być na rękę li tylko komunistom. Tymi argumentami, bardzo przekonującymi, odparł zresztą Poincare ataki swoich politycznych przeciwników, dzielących w cichości ducha wywody premiera i dlatego właśnie usiłujących narzucić mu karkołomną reformę walutową. Plan spał na panewce — Poincare zdaje sobie doskonale sprawę z tego, iż teraźniejsze status quo finansowe decyduje o jego wielkim prestiżu, nie będzie przeto go osłabiał ryzykownymi reformami wprowadzonymi w życie przed samymi wyborami. Nlech odpowiedzialność ponosi przyszła „Izba... I odrazu ukazuje się jądre zagadnienia, brutalnie — nawiasem mówiąc — wyluskane z pięknych skorupki re-

torycznych przez Bluma, który, przed zejściem z trybuny parlamentarnej, zwrócił się w stronę radykałów, w ultimatywnej wręcz formie, domagając się od nich „pokazania farby”. Nie, wcale nie głosowania za wnioskiem socjalistów, zmuszonych wyrazić brak zaufania gabinetowi Poincarego, ale dymisji tej dżin nie pragmatyka. Inny zgola cel miał ten wytrawny gracz polityczny na widoku; nadanie głosowaniu charakteru „Pyrrhusowego zwycięstwa”, któreby absolutnie uniemożliwiło wszelkie porozumienia wyborcze pomiędzy Blokiem Narodowym a radykałami, posiadającymi na prawem swoim skrzydle zwolenników tranzakcyjnych kompromisów. Oto jedyny realny, lecz wielce znamienity wynik turnieju oratorskiego Poincare — Blum: prasa radykalna pisze z uznaniem o zasługach premiera, ale nawołuje do skartelowania się wyborczego z socjalistami. Ave, electori!... Z. Ki.

Nota polska do Litwy wręczona pos. lit. w Rydze

RYGA, 11. II (Ate). Polski charge d'affaires w Rydze p. Łubiński przesłał dziś o godz. 1 popoł. litewskiemu posłowi w Rydze p. Bizauskasowi notę min. Zaleskiego z dnia 9 lutego wraz ze stosownym pismem poselstwa. „Siedgodnia” donosi, iż poselstwo litewskie w Rydze poda jeszcze dziś tekst noty do Kowna. Nota w krótkich słowach żąda odpowiedzi, czy rząd litewski ma zamiar wreszcie rozpocząć rokowania.

Treść noty polskiej.

WARSZAWA, 11. II (Pat). W odpowiedzi na notę litewską z dnia 16 stycznia 1928 roku wystosowaną została do litewskiego prezesa Rady Ministrów i ministra spraw Zagranicznych Waldemaras nota następująca: „W piśmie Pańskim z dnia 16 stycznia 1928 roku uważał Pan za konieczne sprostować nieścisłości, jakich dopuściłem się według Pańskiego mniemania w mojem przedstawieniu rozmowy naszej 11 grudnia r. b. w Genewie. Nie mam bynajmniej zamiaru dyskutować na temat słuszności twierdzeń Pana, ani też prostować ich ze swej strony, gdyż taka polemika nie mogłaby doprowadzić do celu, do którego powinniśmy obaj dążyć, a którym jest doprowadzenie w jak najkrótszym czasie do porozumienia pomiędzy Polską i Litwą.

Ograniczę się jedynie do wyrażenia życzenia, aby wszystkie nasze przyszłe rozmowy, o ile będziemy mieli do nich okazję być stenografowane i wciągnięte do protokółów przez nas obu podpisanych.

Co się tyczy innych kwestyj podniesionych przez Pana w jego nocie sędzę, że przedewszystkiem należałoby, aby zechciał Pan sprecyzować czyniony mi zarzut, iż błędnie rozumiem sens następującego ustępu rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku: „Rada... zaleca obu rządów nawiązać możliwie najprędzej bezpośrednie rokowania w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków mogących zapewnić sąsiedzkimi państwami porozumienie (bonne entente), od którego zależy pokój”.

Otóż według Pana, Panie Prezesie, o ile dobrze rozumiem jego wywody Rada Ligi Narodów jest zdania, że wobec pewnych różnic, dzielących Polskę i Litwę stosunki pomiędzy temi dwoma krajami nie mogą być normalne. Według tego rozumowania Rada Ligi Narodów zalecając obu stronom podjęcie rokowań „w celu doprowadzenia do ustalenia stosunków, mogących zapewnić pomiędzy sąsiedzkimi państwami porozumienie (bonne entente) od którego zależy pokój” — miała na widoku stosunki o charakterze zgola szczególnym w niczem niepodobne do stosunków istniejących pomiędzy dwoma państwami, członkami Ligi Narodów, pomiędzy którymi panuje pokój.

W myśli tego sposobu zapatrywania się, opartego na wysoce subiektywnej interpretacji rezolucji Rady Ligi Narodów, stosunki pomiędzy Polską i Litwą nie miałyby w niczem przypominać stosunków istniejących normalnie pomiędzy członkami Ligi Narodów, lecz wręcz przeciwnie musiałyby przybierać charakter nienormalny.

O ile istotnie takie jest rozumowanie Pana, czuję się zmuszonym oświadczyć, że rząd polski netyko nie mógłby się zgodzić na podobną interpretację rezolucji Rady Ligi Narodów, lecz, że widziałby w takiej interpretacji poważne niebezpieczeństwo, grożące dziełu pacyfikacji stosunków pomiędzy Polską i Litwą, tak szczęśliwie zapoczątkowanemu w Genewie. To też w celu uniknięcia wszelkich możliwych nieporozumień prosiłbym Pana, aby zechciał Pan poinformować w sposób jasny i wyraźny, czy rząd litewski pragnie czy, nie zastosować się zarówno do litery, jak i do istotnej treści rezolucji Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 roku; czy gotów jest nawiązać natychmiast rokowania w celu ustalenia pomiędzy Polską i Litwą normalnych, dobrych stosunków sąsiedzkich.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, zapewnienia mego wysokiego poważania. Minister spraw zagranicznych August Zaleski.

Waldemaras jedzie do Moskwy?

RYGA, 11. II (Ate). Litewska Agencja Telegraficzna zaprzecza wiadomościom, jakoby Waldemaras miał wyjechać do Moskwy. Dzisiejsza „Bridi Zehme” natomiast donosi z Kowna, iż tamtejsze koła polityczne wyraźnie są przekonane, że Waldemaras nie rozpocznie rokowań z Polską, dopóki nie nawiąże kontaktu z Sowietami. Wobec tego staje się możliwym, że w najbliższych dniach Waldemaras wyjedzie do Moskwy.

Konferencja ambasadora polskiego w Paryżu z Briandem w sprawach litewskich.

PARYŻ, 11. II. (Pat). Jak podaje Havas Briand przyjął ambasadora polskiego i rosyjskiego. Według „Petit Parisien” rozmowa Brianda z ambasadorem polskim dotyczyła głównie sprawy stosunków między Polską a Litwą, które ze względu na brak pośpiechu ze strony rządu litewskiego nie nabrały jeszcze charakteru pokojowego zgodnie z zaleceniami Ligi Na-

Wyjazd sowieckiej delegacji kolejowej.

W dniu dzisiejszym opuszcza Wilno, udając się przez Stołpcę do Moskwy, sowiecka delegacja kolejowa, która od dłuższego czasu obradowała nad zawarciem polsko-sowieckiej umowy kolejowej w sprawie tranzytu towarowego bez przelądunku przez polsko-sowieckie stacje graniczne. (S)

Otwarcie igrzysk zimowych olimpiady w St. Moritz.

Sukcesy polskie na zawodach w St. Moritz.

ST. MORITZ, 11. II. (Pat). Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie igrzysk zimowych olimpiady w St. Moritz. Na otwarcie zawodów przybył prezydent związku szwajcarskiego Schulthess. Wśród zawodników polskich panuje doskonały nastrój. Wczoraj podczas treningu Bronistaw Czech dokonał wspaniałego skoku na 68 metrów ustanawiając ten nowy rekord Polski.

Walka o zdrowy Sejm i Senat.

Wileński świat pracy za B. B. W. z Rz.

Wczoraj odbyło się w lokalu przy ul. Mickiewicza 9 imponujące co do ilości uczestników, nastrojów zebranie t. zw. Bezp. Kresowego Komit. Wybor. Kolejarzy, Nauczycieli i Pocztowców i innych pracowników państwowych. Zebranie zagalę prezes komitetu p. J. Kamiński. Obradom przewodniczył prezes Z. U. K. p. Michał Puchalski. Zebrani wysłuchawszy krótkich, a dosadnych w treści przemówień poszcze-

gólnych mówców, uchwalili na wniosek red. Kamińskiego wysłanie depezb holdowniczych do Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego oraz rezolucję popierającą listę Nr 1.

Sądząc z toku niezwykle harmonijnych, a poważnych obrad B. B. W. z Rz. posiada bezkonkurencyjnie wielkie wpływy wśród rzeszy inteligencji pracującej w Wilnie.

Ruch wyborczy wśród kobiet.

W Wilejce pow. Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Wilejce przystąpił do zorganizowania komitetów wyborczych w gminach.

W pow. święciańskim. Ze Świecian komunikują, że w komitecie dzielnicowym, gminnym i na powiecie praca jest już zorganizowana. Zainteresowanie wyborami wśród kobiet jest bardzo duże. 12 lutego odbędzie się wiec powiatowy, na który wyjeżdżają prelegentki z Wilna.

Silne lotnictwo — to potęga państwa

W Postawach. Demokratyczny Komitet Wyborczy Kobiet Polskich w Postawach po zorganizowaniu komitetów dzielnicowych przystąpił do zorganizowania komitetów gminnych. W tym celu panie z komitetów wyjechały do gmin. Dnia 12 lutego w domu ludowym w Postawach odbędzie się wiec, na którym przemawiać będzie p. Jadwiga Aleksówna. Na czele komitetu wyborczego w Postawach stoi przewodnicząca p. Niedziałkowska.

Unieważnienie listy Stronnictwa Chłopskiego w okręgu lidzkim.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

LIDA, 11. II. Dziś została unieważniona lista Stronnictwa Chłopskiego z b. pos. Dubrownikiem na czele, który w ten sposób utracił jakiegokolwiek szanse przedostania się do Sejmu.

Rzadka metoda walki wyborczej.

Onegdaj do lokalu Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem w obwodzie 53, obejmującym ul. Szkaplerną, zaułek Śniegowy, Nieświeżką, Raduńską i t. d. wkroczył jakiś osobnik, który podszedł do pracującego tam Wincentego Trynkina, wyrwał mu z rąk wszystkie papiery, na których figurowały nazwiska wyborców, którzy zadeklarowali się do współpracy z B. B.

W. R., porwał te salwując się następnie ucieczką.

Jak się później okazało osobnikiem tym był radny m. Wilna i kandydat do Sejmu z ramienia PPS. Zygmunt Kuran.

Należałoby p. Zygmuntowi Kuranowi, kandydatowi na posła wiedzieć, że za podobne wtargnięcie do lokalu grozi według kodeksu karnego kara więzienia.

„Awantury arabskie” Wyzwolenia w Turgielach.

Dnia 10 lutego r. b. z okazji odbywającego się jarmarku w m. Turgielach zostały zwolane dwa wiece, przez Wyzwolenie i P. P. S.

Na wiece przybyli wydelegowani z Wilna, niejki Winiarz, Sienkiewicz, Gasiul i inni czołwi działacze Wyzwolenia, którzy już od kilku dni urządzali sate libacje w miasteczku i okolicznych wsiach, wzbijając sobie w ten sposób zwolenników na mające się odbyć wiece. O zachowaniu się tych osobników i burdach karceznymch mogłaby wiele powiedzieć miejscowa policja.

Wśród prawie tysiącnej rzeszy włościan, obecnych na jarmarku, rozpoczęli wygłaszać swe agitacyjne i demagogiczne przemówienia — ci, panowie z Wyzwolenia; akompanjowała im grupa pijanych łobuzów.

Wśród niemożliwego wrzasku i pisku, oburzony tłum włościan obrucił wspomnianego Winiarza masą surowych jajek — do tego stopnia, że Winiarz stał się wzrost żółta plama, względnie patelnia z sadzonkami jajkami; przy kociej muzyce i uciecie zebranych, agitator Wyzwolenia widział się zmuszonym uciec się na poszukiwanie łaźni.

Usiłującemu przemówić agitatorowi z pod znaku P. P. S., odebrał głos obecny przypadkowo

delegat B. B. W. z Rz. p. Roman Kruk-Lewko, przedstawiając zebranym w dowcipnym ujęciu we właściwym świetle fałszywych apostołów i rzekomych obrońców ludu pracującego.

W tym momencie przybiegła na pomoc, oczyszczonym już z jajek, grupa podchmielonych awanturników, wszczynając burdy i zamieszanie. Usiłowania przywrócenia porządku spełży na niczym.

Wyzwoleniowcy rozrzucili kilka (dostownie) pudów bibuły, przyczem młodzieńcowi Winiarzowi podarto kilka sztuk, sprzedawanych przez niego „cegiełek” na fundusz wyborczy.

Zachowanie się Winiarza i „kompanji”, oświetliła wymownie fakt, ustowania pobicia i poturbowania delegata B. B. W. z Rz. p. Romana Kruk-Lewko, pomimo, iż ten na wiecu w Turgielach był przypadkowo.

Ciekawym jednakże jest, z jakich źródeł czerpie Wyzwolenie fundusze na podobną robotę agitacyjną.

Zaiste — szkoda, że Winiarzowi dostało się w prezencie kilka tuzinów jajek, lecz świeżych i dobrych.

UWAGA. Jutro wielka premiera.

Dramat 150-miljonowego narodu p. t.

Dekabryści

w kinie „HELIOS”.

wagę nieznanemu autorowi wzmianki, że wyrażenie „szwindel z akademikami” — jest nie na miejscu, nie licuje to z powagą szanującego się organu. Jeżeli ci panowie z „prawicy” — z tw. Spółki do obrabiania dobrych interesów — B. W. Ka-Nar... gustują szwindlowanie, to Bóg raczy im wybaczyć. Ale od młodzieży akademickiej — wam! Zbyt dobrze jest ona uświadomiona, aby tych panów z „prawicy” nie potępić i pójść za zdrową większością społeczeństwa, konsolidującego się w Bezp. Bloku. Jeżeli zebranie akademickie nie imponowało liczbą, to dlatego, że składało się ono jedynie z przedstawicieli poszczególnych wydziałów i kursów.

Co zaś do przemówienia p. Kamińskiego — to nawołowywał on jedynie młodzież akademicką do jednolitości, zgody i zorganizowania się celem wzięcia udziału czynnego w akcji wyborczej Bloku — w imię ideologii Marszałka Piłsudskiego. Michał Gasprowicz.

Radicz zrzekł się misji tworzenia gabinetu.

BIAŁOGRÓD, (Pat). Przywódca chorwackiego stronnictwa chłopskiego Radicz zrzekł się misji utworzenia gabinetu koncentracyjnego.

Wobec tego król wezwał przywódcę stronn. demokratycznego Dawidowicza, który jednakże oświadczył, iż po decyzji powziętej

wczoraj przez stronnictwo radykałów uważa utworzenie gabinetu koncentracyjnego za niemożliwe. Wówczas król zaważwał do pałacu prezydenta Skupszczyzny Ninko Pericza. W obecnej chwili toczą się dalsze narady między królem a prezydentem Skupszczyzny.

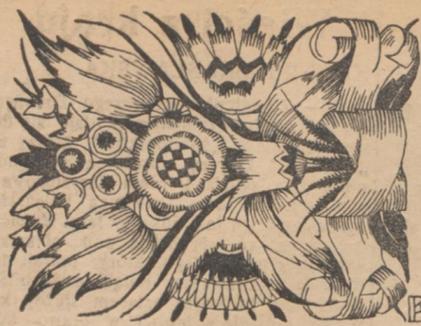
Hindenburg przeciw rozwiązaniu Reichstagu.

BERLIN, (Pat). Zapowiedziana przez poranne wydanie „Taegliche Rundschau” niespodzianka nastąpiła bardzo prędko. Jak doniosły dzienniki popołudniowe prezydent Hindenburg wystosował do kanclerza Marxa pismo wypowiadające się przeciwko rozbiuciu koalicji i przeciwko rozwiązaniu Reichstagu. Pismo prezydenta Hindenburga urzędowo dotychczas nie zostało ogłoszone. Natomiast półoficjalny komunikat brzmi:

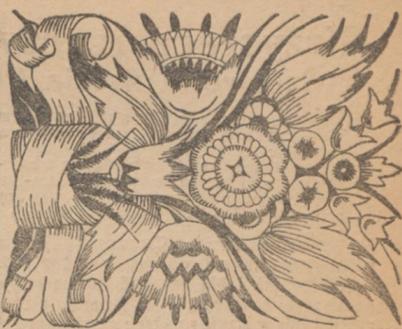
„Prezydent Rzeszy w liście do kanclerza Marxa wskazuje na to, że koalicja rządowa utworzona została w celu rozwiązania pewnych określonych zadań i że dlatego byłoby rzeczą pożądaną, gdyby tematy te zostały załatwione jeszcze przed rozwiązaniem Reichstagu. Prezydent Rzeszy oświadcza, iż jest zdania, że należy unikać rozwiązania Reichstagu w każdym razie, ponieważ ważne zadania parlamentarne, jak załatwienie etatu dodatkowego, rozwiązanie palących zagadnień związanych z kryzysem w rolnictwie, załatwienie ustawy o

odszkodowaniu dla obywateli niemieckich, których majątki zostały zlikwidowane oraz reforma kodeksu karnego czynią koniecznym dalsze trwanie obecnie istniejącego Reichstagu.

Rozwiązanie Reichstagu, zdaniem prezydenta Hindenburga, uczyniłoby bezużytecznymi obszerne i wyczerpujące prace przygotowawcze, które przeprowadzone zostały nad wszystkimi powyższymi projektami ustaw. Poza to rozwiązanie Reichstagu pociągnęłoby za sobą zaostrezenie wewnętrznej sytuacji politycznej. Jednocześnie niemal z listem prezydenta Hindenburga minister spraw wewnętrznych von Kendl wystąpił do stronnictw koalicji rządowej głównie do niemieckiej partii ludowej i do centrum z niemą propozycją kompromisową w sprawie ustawy szkolnej. Propozycja ta polega na tem, że w Badenji i w Hesji przewidziane byłoby tworzenie prywatnych szkół wyznaniowych, które miałyby zapewnić zgóry subsydia rządowe.



LITERACKI KURJER WILEŃSKI



Przeszłość i teraźniejszość poezji litewskiej.

Jak już donosiliśmy w jednym z poprzednich numerów „Kurjera Wileńskiego” — bawi w Warszawie najwybitniejszy poeta „młodej Litwy” Juozas Tysliava.

Jest on przedstawicielem litewskiej awangardy literackiej. Wydał już siedem tomów poezji.

Obecnie pracuje nad powieścią.

P. Tysliava udzielił wywiadu współpracownikowi „Epoki”, który poniżej zamieszczamy. (Red.)

Współpracownik „Epoki” zapytuje p. Tysliava, strzeliste młodzieńca o rozwiniętej płowej czuprynie (tak musiał wyglądać imć Longinus Podbipieta po dwudziestce), do jakiego z dzisiejszych kierunków literackich można go zaliczyć.

— Nazywają mnie ekspresjonistą — mówi p. Tysliava — ale... sam nie wiem, czy słusznie... Wiem tylko, że jestem poją, całą duszą, całym sercem, każdym nerwem...

Z dalszej rozmowy odbieramy wrażenie, że dobrze określił Tysliava jego rodak p. Mitosz poseł litewski w Paryżu, pisząc w przedmowie do francuskiego wydania poezji Tysliawy (tłumaczonego przez Halinę Izdebską, a ozdobionego portretem autora słynnego Fudżyty):

„Jest w nim młodość i pragnienie intensywnego życia. Lecz co nas najbardziej upaja w dziełach Tysliawy, to ów melancholijny aromat, którym tchnie cudowna, ewangeliczna wiosna Litwy i który mówi nam o minionych cierpieniach ojczyzny młodego poety”.

— Tak bardzo tego pragnęłam — wyznaje nam szczerze Tysliava — i dlatego objechałszy całą Europę, przybyłem do Polski, do której mnie bardzo ciągnęło, aby poznać kulturę polską, jej literaturę, jej poetów... Postanowiłem zrobić pierwszy krok w tym kierunku... Wszak i Mickiewicz jeździł do Puszkina, i to nawet w okresie, gdy cała jego ojczyzna była pod jarzmem rodadów tamtego, gdy widoki były zupełnie beznadziejne... Jeśli politycy naszych krajów wciąż jeszcze nie potrafili znaleźć formułki dla współżycia polsko-litewskiego, to czy dlatego i poeci mają spacerować z brauningami w kieszeniach?..

Mówiliśmy jeszcze długo o potędze poezji, dzięki której narody podają sobie ręce ponad głowami bledzących się nad frazesami dyplomatyczno-prawniczymi polityków. Potem zaś Juozas Tysliava dał nam w kilku słowach zarys rozwoju poezji litewskiej w ostatnich czasach.

— W obecnej chwili mamy w Litwie przedstawicieli wszystkich kierunków europejskich od romantyzmu i symbolizmu, aż do futuryzmu i ekspresjonizmu. Przeżywamy okres wielkiego rozkwitu literackiego. Mamym wprost zatrzęsienie poetów i prozaików. Każdy pisze, każdy wydaje swe utwory, niekiedy własnym nakładem. Oczywiście, przy takiej masie, jest mnóstwo mler-

ności, jest też wszakże stosunkowo bardzo dużo prawdziwych, szczerych talentów.

— Czy nie zechciałby pan wypowiedzieć się o poszczególnych pisarzach?

— Najwybitniejszym poetą litewskim, naszym wieszczem narodowym jest Majronis. On jest ojcem duchowym wszystkich naszych poetów. Choć jeśli sięgnąć w przeszłość, to właściwie fundamentem, na którym budowana była cała literatura litewska jest Krystjonas Duonelaftis, który żył przed dwustu laty w Litwie niemieckiej. Był to jeden z wybitniejszych przedstawicieli realizmu literackiego, jakiego wydała Europa. Nieznany jest zagranicą, ponieważ pisał w języku tak mało stosunkowo znanym...

— Czy istnieją litewskie grupy literackie i czy odgrywają poważną rolę?

— Już w r. 1913 powstała w Wilnie grupa symbolistów, która zaczęła wydawać pismo „Vai voryksze” („Teżca”). Redaktorem tego pisma był Ludas Gira. Grupa ta była pod wpływem przeobrażenia Balmonta i Sołohuba. Należeli do niej z wybitniejszych: Vajtkus, Krewie oraz Szejnus, obecny poseł litewski w państwach skandynawskich. Był to symbolizm z domieszką impresjonizmu i romantyzmu.

W r. 1915 powstało pismo literackie „Baras” („Łan”). Reprezentowało ono również jeszcze symbolizm, lecz raczej udoskonalony. W grupie tej wyróżnił się szczególnie Balis Sruoga oraz Jurgis Bałtruszajtis.

— Czytowałem Bałtruszajtisa, lecz piszącego po rosyjsku. Pamiętam dobrze jego utwory: „Ziemnyja stupieni”, „Gornaja tropa”... Czy to ten sam?

— Ten sam... Obecnie jest naszym polem w Moskwie i pisuje już tylko po litewsku...

Wracając do tematu p. Tysliava mówi dalej:

— Wielki rozkwit wszystkich dziedzin naszego życia państwowego i artystycznego rozpoczyna się od r. 1919. Następuje okres poezji, którą nazwałbym „śpiewną”. Tylko u Sruogi widzimy pierwiastki refleksyjno-filozoficzne. W tym okresie naszego „Sturm und Drang” powstaje bardzo „lewa” grupa literacka „Keturi Vejai” („Cztery wiatry”). Z poetów tej grupy wymienię przede wszystkim Bintisę, z prozaików najbardziej znanym i najskrawszym jest Petras Tarulis. Do tejsze grupy należałem i ja, ale już teraz nasze stosunki się rozluźniły. Niespokojny duch mój zapędził mnie jeszcze dalej...

— Mogłby mi pan wymienić jakie odpowiedniki zagraniczne tej grupy?

— Owszem: w Polsce „Zwrotnice”, w Rosji grupę Majakowskiego, w Niemczech, tak mniej więcej pisze Franz Werfel i jego grupa, a we Francji Jean Cocteau.

— Czy literatura polska wywarła duży wpływ na litewską?

— Dawniej tak, obecnie już nie... Na

Kurs komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego. Patrz str. 5.



Sypialnia kursu. Komendantka Okręgu p. Olimpia Olejaiczakowska opatruje jednej z uczestniczek kursu zwichniętą nogę.

Majronis nie znać poważny wpływ Mickiewicza, Słowackiego a nawet i Wyspiańskiego.

— A co pan sądzi o najnowszych „izmach” poetyckich?

— Proszę pana, mogę kochać człowieka kulawego, ale żebym kochał „kulałość” jako taką, to nie... Rozumiem, że można wpadać w zachwyt nad wirem życia współczesnego i cudami jego techniki, lecz pamięta pan, jak to rzekł Walt Whitman: „Lecz, cóż to wszystko wobec mojej żyły, w której płomienna tętni krew?”...

Artysta-fotograf
Antoni Skurjat
PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. KRÓLEWSKĄ 3.
388-106

Dr. D. Olsejko
Choroby ucha, gardła i nosa.
Przyjmuje w Lecznicy Litewskiej (ul. Wileńska 28). Od 11—1 popoł.

Rozmaitości.
Rozmowa na przestrzeni 16.000 km.
Niedawno między krótkofalową stacją w Sydney, a doświadczalną stacją w Chelmsford, odległą od Sydney o 16 000 km. dokonano wymiany programu odczytowego i muzycznego. Krótkie przemówienia, wygłoszone przez premierów: brytyjskiego, australijskiego, nowozelandzkiego, poprzedzone następującym dialogiem: Tu Sydney, fala 28 i pół metra. U nas wybiła w tej chwili północ, a u Was? Tu Chelmsford, fala 24 metry, właśnie bije 3 popołudniu. Czy słyszycie? Dzieli nas 10.000 mil.
Zegary w Sydney (Australia) i Chelmsford (Anglia) biją prawie jednocześnie. Różnica w czasie między uderzeniami na miejscu, a przebyciem przez dźwięk przestrzeni 16.000 km. jest tylko matematyczna, a dla ucha ludzkiego nieuchwytna. Transmisja stacji australijskiej słyszana była w całej Anglii bardzo wyraźnie, co zachęciło do dalszych prób, następnie ze stolicą w Melbourne.

TADEUSZ ŁOPALEWSKI.

Wiersze o drzewach.

Sosna.
Już wiatr po drogach drzewa otrząsa
I ciemne liście sieje na zagon —
Lecz ty w jesiennych nie stajesz pąsach,
Smucąc wędrowców dolą żalostną:
Nikt cię nie ujrzy zwiędłą ni nagą,
Na tasce wichrów, o sestro sosno!
Już śnieg okrywa czarne konary
Pośmiertną krasą — zimną siwizną —
Ty jedna przysysz zielone bary,
Dźwigając głowę lśniącą i ostrą
W szyszaku szyszek na pół dalizną,
Tobie podległa, o sosno sestro!
I nieraz widzę twą postać dumną,
Gdy mnie bezdrożna zamieć owionie —
Ty krok mój wspierasz smolną kolumną,
Żywych gałęzi podając dłońie
Dłoniom stabnym, o sestro sosno!
Wtedy opiecz twojej oddany,
Szron ocierając z ozięblej twarzy,
Myszę o chwili oczekiwanej,
Gdy się nad nami ręce rozpostrą
Tego, co dziś już dni nasze wazy
Na jednej szali, o sosno sestro...

Wierzbka.
Wierzbko szara, wiedzmo stara,
Czarownicę wpół zgarbiona,
Co tam puka, co tam huką
W pustem próchnie twego łona?
Czy to sowa, kocia głowa
Uczy działki tajnych guseł,
Czy to czarła, jedź bękartą
Ktoś usiłił wśród powróseł?

Wierzbka.
To nie djaby na mnie siady,
Ani sowa uczy dzieci —
To wiatr zdzierca szuka serca,
Bo mi w próchnie iskra świeci.
Złota iskra w mroku tryska
Wskroś skrócone moje garby
Bo tu w wiosną mnie obrosną
Zakopane w ziemi skarby!

Chłopot.
Wierzbko szara, ja ci pęra,
Przyjaciółko niezawodna!
Powiedz zaraz co bym znalazł,
Gdybym cię odkopał do dna?

Wierzbka.
Nie odkopiesz, chciwy chłopotie,
Choćbyś trzusił się do rana:
Skarb z korzeni się z eleni,
W żywych pędach młodość dana!
One z wiosną tu wyrosną
Szkielec czarny mój owina,
Choć pień runie przy piorunie
Ja odroczę się — wiklią...

Brzoza.
Płacz brzoza nad rzeką
Liście w wodę cieką,
Z wodą płyną do morza —
Nie wie o tem brzoza.
Może, gdyby wiedziała,
Lęz by żałowała,
Liści byłoby szkoda,
Których morze nie odda...

„Kurjer Litewski” 1905—1915.

III

Zaledwie się jako-tako ułożyły kłopoty wydawnicze ks. Biskupa, które zdał je w szerokim zakresie na p. Cz. Jankowskiego, jak z wysokości tronu padła zapowiedź konstytucji i wnet potem odezwa, aby ludy Rosji wybrały i wysłały swych „najlepszych” przedstawicieli, celem wspólnego z rządem wypracowania dalszego modus vivendi.

Ks. Biskup postanowił wystawić swą kandydaturę, a jednocześnie i pomocnik przejsł p. Cz. Jankowskiemu, ażeby ten mógł być najbliższą owęj Dumy i najskuteczniej kierować „Kur. Litewskim”.

I społeczeństwo poparło te zamierzenia; ks. Biskup został wybrany, a pod jego skrzydłami i p. Cz. Jankowski. Temu wszakże ostatniemu, istnym cwiekiem w głowie utkwiły słowa odezwy Mikołaja II o „najlepszych” wybrańcach i odpowiednio do tego zaczął działać. Do redakcji „Kurjera” już nieco przedtem wstąpił Wojciech Baranowski z Warszawy, a wtedy został zaangażowany Ludwik Abramowicz. Siły redakcji pod wodzą J. Ursyna znacznie wzrosły i p. Jankowski mógł być spokojnym, że wystarczą do wydawania gazety, której zresztą główny kierunek zachowywał przy sobie, z Petersburga.

Ale ci „najlepsi” były stałym cwiekiem. W redakcji, wśród innych, ukazywał się Franciszek Umastowski, który pracował jako reporter. Ale mu nie szło. Nagle dowiadujemy się, że p. Franciszek został zaangażowany przez p. Cz. Jankowskiego na osobistego sekretarza na czas pobytu w Petersburgu.

Otworiliśmy szeroko gęby — mówiąc trywialnie. Na co to tobie sekretarz? — zapytywałem p. posta z wyraźną dozą ironji. — Już ja wiem, co robie — usłyszałem odpowiedź. I pojechał obaj nad Nowę. Atoli dwa miesiące później wszystko się wyjaśniło. Pan sekretarz zbijał zrazu wesoło bruki w Pitrze, zachodząc często do patrona po instrukcje, lecz później u przykrzył sobie w tej roli próżniaczę i postanowił wyjechać. P. Cz. Jankowski również próżno się rzucił i szukał dróg dla siebie i nie umiał stanąć ani z licznym stronnictwem prezesa Dumy, Muromcowa, ani też z Kołem Polskiem R. Dmowskiego. Nareszcie nastąpił konflikt z własną redakcją. Jeden z artykułów politycznych oburzył J. Ursyna i został przezeń wstrzymany. Awantural J. Ursyn musiał ustąpić z redakcji, a na jego miejsce wszedł Wojciech Baranowski.

Zresztą Duma została rozpędzona i p. Cz. Jankowski wrócił do Wilna, syt chwały i zaszczytów. Prawdopodobnie, już wtedy przestał wierzyć, by i nadal „najlepsi” szli do Dumy i zajął się gorliwie „Kur. Lit.” w Wilnie. Wtedy to wstąpił do redakcji p. Marjan Szadurski, siostrzeniec ks. Biskupa. Odtąd p. redaktor żył w ścisłym

związku z trójką młodych: Baranowskim, Abramowiczem i Szadurskim, a podpisany szedł odosobniony i silnie pracujący. Wtedy również został zaangażowany do redakcji na nocnego redwenta Benedykt Hertz, a zaś administrację gazety objął p. Kazimierz Sokołowski, mający obszerne pełnomocnictwa i duże poparcie. P. Cz. Jankowski żył się z p. K. Sokołowskim bardzo przedko i nawet zamieszkali razem, zajmując obszerny apartament przy ul. Jagiellońskiej. Administrator spełniał wszelkie rozporządzenia redaktora, zaś ten ostatni popierał owego u ks. Biskupa. A wydatki rosły przerażająco. Kupiono maszynę rotacyjną — lecz jaką? Oto stara ta i silnie zużyta maszyna kosztowała półtora tyle, co nowa, a ile wyniosły przytem koszty rozjazdów i rzekomych starań p. administratora?

Po mieście krążyły pogłoski, że ks. Biskup zaciągał olbrzymie długi u ziemian-obszarników na koszt wydawnictwa gazety. Przypominam sobie piknik urządony przez p. Cz. Jankowskiego dla członków redakcji i administracji. Wspaniały obiad w hotelu w Landwarowie z szampanem, potem przejażdżka do Trok bryczkami i łodziami po jeziorze, poczem powrót do miasta. Skończyło się nad ranem w knajpie zamiejskiej. W tydzień później redakcja podejmowała p. Jankowskiego kolacją składkową z okazji jego imienin (nieco wcześniej). Redaktor siedział między dwiema panienkami (z administracji) i nastroj był b. dobry przyczem redaktor w swem przemówieniu podkreślił, że p. Sokołowski po-

zostanie w „Kurjerku” tak długo, jak on, a on przecie czuł się wprost niezastąpionym.

P. Cz. Jankowski był zawsze bardzo pracowity, lecz polityk z niego był żaden. „Kurjer” z jego czasów jest zgola bezbarwny, a ściślej jest to Wolna Trybuna, którą coraz to ktoś inny kieruje. Ale w stosunkach wewnętrznych był to drobny despot. Administrator już od niejakiego czasu zwracał uwagę na siebie ze względu na szalone wydatki. Wreszcie przyjechał z Petersburga niejaki Nowaczyński z zecerów i ten wstąpił do drukarni, a następnie zaczął i wściubiać swój nos do administracji. P. Jankowski znalazł go parę razy i poparł administratora.

Coś się zepsuło w tej maszynie. Do Wilna zjechał p. Edmund Nowicki i po kwadransie rozmowy wylał p. Sokołowskie go tak przedko i cicho, że nikt się ani obejrzał. Administrację objął Nowaczyński i, trzeba przyznać, popiełniał mnóstwo nieaktów, będąc jednak jak pies wierny p. E. Nowickiemu, respective ks. Biskupowi.

P. Cz. Jankowski uczył, że mu ucieka grunt z pod nóg. Postawił wszystko na jedną kartę, licząc na swoje zachowanie u ks. Biskupa i wpływy p. Marjana Szadurskiego. Ale wszystko to zawiodło i stał się niesłychany w dziejach gazeciarskich skandal. Oto Nowaczyński pozamykał drzwi pokojów całej redakcji i nie puścił nikogo z redakcji. Ks. Biskup potwierdził to za rządzenie. P. Cz. Jankowski musiał opuścić stanowisko redaktora. Jeszcze się łudził, że cała redakcja go podtrzyma, ale redakcja zachowała się biernie, zaś p. Wojciech

Baranowski, już od dni paru za plecami redaktora i przyjaciela, zawarł układ z Nowaczyńskim o dalsze redagowanie pisma.

Z p. Cz. Jankowskim wystąpił jedynie młody entuzjasta Marjan Szadurski. We dwóch zaczęli oni wydawać tygodnik „Głos Polski”, łudząc się, że społeczeństwo poprze p. Jankowskiego. I tu zawód bolesny. Po pięciu numerach pismo upadło bezpowrotnie i p. Cz. Jankowski wyjechał z Wilna.

Pozostaje mi jeszcze wskazać na jeden stały brak w prowadzeniu „Kur. Lit.”. Oto wszyscy kolejno od początku, mając wszelką łatwość otrzymywania gotówki, zupełnie się nie troszczyli o ogłoszenia do pisma. To też działy się tu stałe znaczne nadużycia i stały, a znaczny niedobór, ile że wiadomo, że ogłoszenia karmią pismo. Z chwilą, kiedy na wybitniejsze miejsce w redakcji wysunął się p. Baranowski, wystąpił on z projektem zaangażowania z Warszawy p. Juljana Guranowskiego z żoną na administratora.

Ten ostatni był wydawcą „Wędrowca” tygodnika ilustrowanego i grubo na tem stracił. Że zaś miał rodzinę żony zamożną i był dla żony i córki zabezpieczony, zgodził się chętnie na pracę w „Kurjerze” i zjechał z rodziną do Wilna.

Rozpoczął się tedy nowy okres w życiu „Kurjera Litewskiego”.

nr.

Głosując na listę Nr. 1 Bezpart. Bloku Współpracy z Rządem Marsz. Piłsudskiego — utrwalasz mocarstwowe stanowisko Rzeczypospolitej.

Krzycząca rzeczywistość sowiecka. Czerwona Armia Państwa Sowieckiego.

Zamieszczamy artykuł o stanie moralnym armii czerwonej i o nastrojach wewnątrz niej nurtujących.

Artykuł ten jest dalszym ciągiem z zapowiadanej serii artykułów p. dr. Missan-Koziak, która niedawno w drodze wymiany powróciła do Polski.

„Wielka Armia Czerwona” jedyna wierna podstawa i obrona państwa sowieckiego, jak lubią nazywać swoją armię komisarze sowieccy, — w gruncie rzeczy znajduje się w stanie rozkładu wewnętrznego.

Państwo sowieckie wydaje olbrzymie sumy na utrzymanie armii, której dostawanie niczego nie odmawia. Początkowo specjalnie wyrażali zadowolenie z powodu specjalnie dobrego do nich stosunku ze strony władzy sowieckiej, wprawiali ich to w pewien stan dumy. Imponował im dobry stosunek ze strony komendantów, możność witania się i zwracania się w każdej chwili do przełożonych jako do równych sobie. Tak rzeczywiście było na początku. Szybko jednak żołnierze Czerwonej Armii zorientowali się w sytuacji i doszli do przekonania, że za kulami sowieków jest trochę inaczej. Żołnierze ten swoim chłopskim rozumem i sercem szybko potrafili odróżnić fałsz od prawdy i odpowiednio ocenili wartość specjalnego stosunku komisarzy do żołnierza.

To co pisze o Armii Czerwonej wiem z doświadczenia, gdyż, jako zmobilizowana przez bolszewików, służyłam w charakterze lekarza pułkowego w 2 pułku kawaleryjskim im. Szadrina, stacjonującym na stacji Boczkarewo w okręgu Amurskim. Pułk posiadał wielkie, ładne koszary, udekorowane sosnowymi gałązkami wewnątrz. Posiadały one wielkie, widne wspólne sypialnie i t. zw. „Czerwony kąciak”, w którym porozwieszane były portrety wodzów rewolucji, znajdowała się tam też, w wielkiej ilości, agitacyjna literatura rewolucyjna. Obok koszar znajdował się klub, ambulans, plac ćwiczeniowy a nieco dalej kancelaria pułkowa.

Jako lekarz raz na tydzień miałam pogadanki dla żołnierzy z dziedziny sanitarnej i higienicznej. Słuchano mnie z niezwykłą uwagą i zainteresowaniem, a po zakończeniu każdego odczytu zasypywano mnie literatnie pytaniami na poruszone tematy na które starałam się w miarę sił odpowiedzieć. Miałam możność przytem niejednokrotnie słyszeć z ich strony narzekania na brak niezbędnych sanitarno-higienicznych urządzeń o jakich im mówiłam. Często zupełnie wyraźnie mówili mi, że czystość pościeli i ścian w koszarach utrzymywana jest jedynie na pokaz, i że komenda pułku, gdy się dowiadywała o tem, że ktoś ma zwiędzić pułk robiła specjalne przygotowania. Zmieniano wówczas pościel, sprzątano sale koszarowe, czyszczono sufity, pospiesznie myto i szorowano podłogi. W ten sposób w niedość czystym stanie zwykłe utrzymywane koszary, szybko, otrzymywały wygląd domu mieszkalnego, czystego i wygodnego.

Wszystko to dobrze widzieli żołnierze i odpowiednio oceniali. Wszystkie gazety podawały i wiele mówiono na najrozmaitszych zebraniach, o tem, że na zaopatrzenie literaturną t. zw. „Czerwonych kąciaków” w koszarach wydatkuje się zbyt wielkie sumy. W rzeczywistości jednak zarówno kluby koszarowe jak i „kąciaki czerwone” zawałone były starami i zniszczonymi gazetami i czasopismami. Pomimo energicznej agitacji mającej na celu nauczenie żołnierza uczciwego obchodzenia się z książką i gazetą żołnierz nie nauczył się szanować książki.

Zarówno żołnierz jak i każdy obywatel państwa sowieckiego nie wierzy gziście sowieckiej. Wierzy on więcej listom swoich krewnych i bliższych ze wsi, wierzy swoim bezpośrednim obserwacjom. Listy te przynosiły częstokroć najsmutniejsze wiadomości i nieraz żołnierze płakali czytając je. W listach tych stary ojciec pisze do syna, że zniszczyli go bolszewicy, że na było nałożony jest areszt za nieopłacone podatki i że podatki są tak wielkie, że opłacić ich w żaden sposób nie można. Dziwili się żołnierze czytając te listy. Dziwili się, że służba w czerwonej armii nie zabezpiecza ojca przed zniszczeniem mimo to, iż oni cierpliwie znosili wszystkie trudy życia wojennego i gotowi są własną pierśią bronić państwa robotniczo-właścicielskiego.

I w myślach żołnierzy powstaje bolesne zapytanie, czy to państwo jest rzeczywistością jego państwem, państwem robotniczo-właścicielskim? Przecież ojciec skarżył się w listach i prosi syna o obronę przed lekceważącym stosunkiem władz sowieckich do niego i jego potrzeb.

Wśród żołnierzy powstaje w ten sposób niezadowolenie, wątpliwość i brak wiary w szczerzy stosunek rządu sowieckiego do niego. Nieraz żołnierz dostaje listy i inne treści: Brata twojego uwieźli G. P. U. wysłała go na pięć lat na „Solowki”. Za co to wszystko? Przecież jesteście właścicielami, synowie nasi służą w Czerwonej Armii, polityką się zajmujemy. Dopomóż nam!. Byłem wszędzie, chodziłem nawet do Kalinina ale wszystko to nie pomogło”. Gniew i gorych napęła wówczas serce żołnierza i pyta on samego siebie: — Gdzie jest prawda, gdzie jest sprawiedliwość? Słuchaj uczciwie swojemu krajowi, bronię go własną pierśią, a do rodziny mojej odnoszą się w sposób jak najgorszy.

Niezadowolenie rośnie, iskra wątpliwości w sprawiedliwość władzy sowieckiej zamienia się w płomień.

Żołnierz codziennie chodzi do miasta w godzinach wolnych od ćwiczeń, spotyka znajomych, dzieli się wrażeniami i od nich

słyszcy wyrazy tegoż samego niezadowolenia i takiej samej skargi. Wraca do koszar wyraźnie wrogo usposobiony do władzy sowieckiej. Jego usposobienie udziela się innym żołnierzom. Żołnierze na odczytach poświęconych najbardziej oderwanym tematom zadają pytania, dotyczące spraw życiowych, a gdy prelegent stara się dać wymijające odpowiedzi, albo też twierdzi, że sprawy te nie należą do jego kompetencji, żołnierze odważnie, nie obawiając się kary pytają wprost: „Dlaczego rząd przyzbieraniu całego szeregu ulg dla naszych rodzin w rzeczywistości tych ulg nie stosuje”. Albo — „czy taki a taki postępek ze strony władzy sowieckiej do mojej rodziny jest sprawiedliwy? Zdało mi się słyszeć również pytanie tego rodzaju: „Czy przy sowieckim ustroju może istnieć prawda i sprawiedliwość?”. W pytaniach tych wyraźnie daje się wyczuć, że żołnierz swoim zdrowym rozsądkiem potrafił ocenić kłamstwo ustroju sowieckiego.

Początkowo żołnierz Armii Czerwonej był zadowolony, że w Armii nie było należytę dyscypliny, lecz z czasem, gdy zobaczył sam skutki takiego rozluźnienia sam począł dążyć do tego, by przywrócić dyscyplinę. Dowództwo szybko zorientowało się, że częste odwijanie przez żołnierzy miasta bardzo ujemnie na nich wpływa, postanowiono więc, „wychodnie” ograniczyć do minimum.

Prócz tego konsekwentnie coraz rzadziej udzielano urlopow i znacznie skracano ich czas. Żołnierz doskonale, zrozumiał to zarządzanie, izolujące go od reszty świata i wysnuwał taki, słuszny zresztą wniosek, że w psństwie sowieckim dzieją się rzeczy, które władza sowiecka chce przed żołnierzem ukryć. Władza sowiecka zaczęła dążyć do tego, aby żołnierz stał jak najdalej od życia kraju i żeby jego życiu dachowemu wystarczyła „politgramota”, oraz gazety bolszewickie.

Zakulisowa strona życia państwa sowieckiego została szybko przez żołnierza zrozumiana, a przyczyniły się do tego w znacznym stopniu urlopy. Zrozumiał w ten sposób żołnierz gniew ojca, niezadowolenie matki i sam również zaczął nienawidzić władzę sowiecką. Wciągnął do przebywania w wiosce rodzinnej w rozmowach ze swoimi przyjaciółmi i sąsiadami dowiedział się o tylu ujemnych stronach życia sowieckiego, że zadaje on sobie pytanie: Czy przebywając przypadkiem w koszarach nie przebywał on w innym państwie? Przecież tam tak dużo mówiło się o powszechnej równości i braterstwie, że cała władza należy do robotników i chłopów, że obecnie oni są gospodarzami w państwie. A tutaj, w wiosce rodzinnej zastaje zupełnie co innego. Nie wierzy swoim bliskim i sąsiadom nie może, przedź nie uwierzy temu co słyszał w koszarach. Po tem wszystkim nie chce już pamiętać o nakazie swego komendanta, by w rodzinnej wiosce być gorącym propagatorem komunizmu, zaznajomić się ze stanem spółdzielczości, by móc po powrocie z urlopu podzielić się z innymi żołnierzami swoimi spostrzeżeniami.

Pragnie jedynie wypoczynku i zapomnienia, które znajduje przy kieliszku. I dopiero po wypiciu odpowiedniej dozy wódki, przypomina sobie o nakazie komendanta i zaczyna zaznajamiać się ze stanem kooperacji na wsi.

Lecz i tu spotyka żołnierza przykre rozczarowanie. „Ruch Spółdzielczy ogarnął całą ludność”, „kooperacja jest przyjaciółem biedaków”. Jakże często czytał on te zdania w gazetach sowieckich, oraz w napisach na ścianach klubu pułkowego. Powtarzano mu to również w różnych odmiannach w szkole pułkowej. Lecz w życiu wszystko jest inaczej. Kooperacja nie jest przyjacielem biedaków, lecz ich wrogiem. Kooperacja nie jest drogą do socjalizmu, lecz drogą budzenia niechęci do niego. Wynika to z rzeczywistego stanu życia wsi sowieckiej. Kooperatywy na wsi sowieckiej to właściwie sklepy państwowe, w których brak jest niezbędnych towarów, a ceny na wszystko są wysokie. Natomiast u prywatnego kupca są wszystkie towary w lepszym gatunku i, co najważniejsze, znacznie tańsze.

Pod wpływem tej rzeczywistości budzi się w nim odraz do systemu sowieckiego, który karmiąc go frazesami, niszczy i doprowadza do ruiny jego rodzinę i bliższych.

To też postanawia on że na rozkazy władzy sowieckiej wojować nie pójdzie a broń weźmie tylko po to, aby złożyć tym, którzy wypowiedzą wojnę Sowiętom.

Rzeczywistość sowiecka jest krzyżującą i bolesną dla żołnierza. Ruina i zniszczenie jakie widzi w swej wsi rodzinnej przemawiają do niego wyraźniej i zrozumiałej niż puste słowa zasłyszane na wykładach „politgramaty” w szkole pułkowej.

Jego instynkt, jego przyrodzone zdolności umysłowe dały mu możność zorientowania się w tem kłamstwie, którem karmi go władza sowiecka, to też pozostał nie pozwalając przekształcić się w bezwolne narzędzie wojującego bolszewizmu.

Żołnierz zrozumiał, że nie broni on państwa robotniczo-chłopskiego, że interesem tego państwa nie służy, że niema w Rosji państwa robotniczo-chłopskiego, lecz rządzi nią samozwańcza klika, która głosząc szumne frazesy niszczy kraj.

Czerwona Armia, w której władcy państwa sowieckiego chcą widzieć jedyną i wierną podstawę państwa sowieckiego znajduje się w stanie rozkładu wewnętrznego,

Życie gospodarcze.

Uwagi z ostatniego posiedzenia Państwowej Rady Spożywców.

Ostatnie posiedzenie Państwowej Rady Spożywców zasługuje na coś więcej, niż zwykłą kronikę dziennikarską. Przyjęto bowiem na niem szereg wniosków, mających bezpośrednie doniosłe znaczenie dla szerokiego rzesz konsumentów. To też w interesie tych szerokiego rzesz należy i warto je tu powtórzyć i podać, gdzie tego wymaga potrzeba, bliższemu oświetleniu.

Wniosek pierwszy — aby w związku z rozporządzeniem ministra o przymurowaniu wprowadzeniu urządzeń mechanicznych do przesiewania mąki i zagniatania ciasta w piekarniach — Bank Gospodarstwa Krajowego przyznał specjalne mniejsze kredyty na ten cel piekarniom spółdzielczym — nie wymaga specjalnego uzasadnienia. Organizacje spółdzielcze chcą rozporządzenie to wprowadzić zaraz w życie, nie czekając na ostatni przepisany termin, chcą zrobić wszystko, aby piekarnie ich były pod względem higienicznym bez zarzutu, aby były wzorem dla innych — i dlatego im się ta pomoc kredytowa słuszenie należy. Zwiększona produkcja, zwiększony popyt na chleb z tak udoskonalonych piekarni pozwoli niewątpliwie tym organizacjom szerokiego rzesz spożywców na rychłą i regularną spłatę kredytów.

To samo dotyczy wniosku drugiego — przyspieszenia kredytów na budowę mechanicznych piekarni spółdzielczych w większych miastach.

Wniosek trzeci: „Rada Spożywców wyraża opinię, że w wypadku, gdzie samorządy i spółdzielnie spożywców występują z inicjatywą budowy piekarni, pożądane byłoby, żeby inicjatywa w tym względzie między temi dwoma czynnikami była uzgodniona” — ma znaczenie głębsze, niżby się na pierwszy rzut oka zdawało. Oczywiście, nie może i gmina i spółdzielnia w mniejszej jakiejś miejscowości budować

piekarni mechanicznej każda oddzielnie. Te dwie organizacje powinny się porozumieć i albo przystąpić wspólnie do budowy, albo zdecydować, że budować będzie jedna tylko strona — nigdy nie mogą i nie powinny te dwie organizacje konkurować ze sobą. To proste.

Głębsza zaś treść zagadnienia polega na tem, która z tych form organizacyjnych jest lepsza, której i kiedy oddać pierwszeństwo przed drugą, gdzie mieści się granica między możliwościami rozwoju spółdzielni a możliwościami działalności gospodarczej gminy (bo w dziedzinie uprawnień prawno-administracyjnych gminy spółdzielnie nie wkraczają) — słowem zagadnienie stosunku polityki komunalnej do polityki spółdzielczej. Zagadnienie to bardzo jest aktualne w kraju największego rozwoju kooperatywu — Anglii — i zaczyna i u nas wpływać na powierzchnię życia. Poświęćmy mu przy okazji specjalny artykuł.

Wreszcie Rada Spożywców wypowiedziała się przeciwko scentralizowaniu sprzedaży nafty przez nowy kartel naftowy, gdyż taki monopol wydałby spożywców na łaskę i niełaskę kartelu a ceny nafty, to rzecz niedrugorzędna dla budżetu domowego.

Ufamy, że wnioski Rady Spożywców nie pozostaną bez wpływu na dalszą politykę gospodarczą sfer rządowych. Rada Spożywców okazuje się coraz bardziej prawdziwą radą spożywców. A ponieważ w dodatku weszli do jej zarządu (Komisji Głównej), między innymi, także przedstawiciele takich organizacji, jak Związek Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej, robotnicze związki zawodowe, samorządy i t. p., możemy do Rady tej odnosić się z ufnością, że interesów spożywców będzie nadal naprawdę strzegła.

KRONIKA KRAJOWA.

— Sprawa likwidacji serwitutów Akcja Ministerstwa Reform Rolnych w sprawie likwidacji serwitutów posiada pierwszorzędne znaczenie dla naszych ziem litewsko-białoruskich gdyż większość istniejących obecnie serwitutów przypada (obok paru województw centralnych) na takie województwa jak nowogródzkie i poleskie.

Dotychczasowa akcja w kierunku likwidacji serwitutów natrafiła do r. 1927 na duże trudności ze względu na zbyt skomplikowane przepisy ustawodawcze oraz brak stałej waluty, co występowało przy oszacowaniu uprawnień serwitutowych.

Obecnie Ministerstwo Reform Rolnych oblicza, iż w ciągu najbliższych 3-4 lat będą zlikwidowane wszystkie nie uregulowane dotychczas serwituty na terenie państwa.

W tym więc czasie zostanie definitywnie załatwiona sprawa serwitutów i na terenie województw nowogródzkiego i poleskiego.

Z CAŁEJ POLSKI.

— Eksport polskiego masła przez Gdańsk. Za czas od I.VII do I.XII r. ub. wywieziono do Gdańska następujące ilości masła:

lipiec	— 277 787 kg.
sierpień	— 82.539 kg.
wrzesień	— 70.036 kg.
październik	— 126 389 kg.
listopad	— 71.736 kg.

razem: — 628.487 kg.

Udział poszczególnych dzielnic przedstawiał się następująco:

b. zabór rosyjski	— 77.565 kg.
b. zabór austriacki	— 21.573 kg.
b. zabór niemiecki	— 529,349 kg.

Uwaga!

Dziś na scenie występy rywalki BREITBARDA, kobiety ze Iwią siłą, **Heleny Sokol** orsz prima-baletnicy **E. Skrzetuskiej** (tańce nowoczesne). NA EKRAŃE: „BARON CYGAŃSKI” z LIĄ MARĄ w kinie „HELIOS”. 448-0

Reprezentanta

fachowego z odpowiednimi środkami do sprzedaży samochodów, traktorów rolniczych, motorów przemysłowych, poszukuje najpoważniejszą francuską fabrykę samochodów na Wilno i okolice. Zgłoszenia z referencjami: MARTIN, 413-2 Europejski, Warszawa.

gdyż żołnierz Armii Czerwonej poddając się zewnętrznie obowiązującej dyscyplinie w gruncie rzeczy czeka tylko chwili, kiedy będzie mógł rzucić zniechęcony przez niego jarzmo rządów sowieckich.

Dr. Missan-Koziaka.

Więści z kraju.

KRONIKA BRASŁAWSKA

— Z bagienka wyborczego. Dziwnem a zarazem niezrozumiałem wydaje się dla nas stanowisko „świętoszków”, którzy na „całą parę” krzyczą „przez z pariami” niech żyje religia i wiara Chrystusowa i t. p., a jednak idea „Dziennika Wileńskiego” ciągnie ich jak wilka do lasu. Zobaczyć możemy ich jak widać pod płaszczykiem listu pasterskiego, który potrafi dotrzeć aż do Brasławia. Książdz dziekan Sawicki wraz ze swym sztabem służby kościelnej gorliwie w lewo i w prawo kolportuje list, szerząc pod hasłem „wiary Chrystusowej” partyjnictwo na rzecz „Katołicko-Narodowego” Komitetu Wyb. List ten jest zaopatrzony w okrągłą pieczęć powyższej nazwy Komitetu i ołówkiem jest dopisane „24”!!

Ks. Sawicki ze swym sztabem zapomina, że nie wolno Kościoła plamić politykierstwem! Zapomina, że rozdając własnoręcznie odezwy z pieczęcią kanarków z liczbą „24” przyczynia się do rozbitcia głosów, rozbiła jedność B. B. W. R., który zdążył tu zdobyć sobie pełne zaufanie.

Książdz Sawicki razem ze swym wika-rym zapominają i o tem, że jeżdżąc po kolendzie nie wolno im agitować na rzecz miłe mu endecji, rzuca bowiem w ten sposób plamę „partyjnictwa i politykierstwa” na kościół! — Książdz dziekan, widocznie nie chce o tem wiedzieć i stara się forsować mandaty, „Narodowców” którzy byli w gronie morderców ś. p. Gabriela Narutowicza pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej.

My mieszkańcy Brasławia i okolic stanowczo protestujemy przeciw tego rodzaju niecznej robotce! — Protestujemy, aby na Kościół święty padała plama politykierstwa.

Niech ks. Sawicki gorliwie wykazuje swój obowiązek kapłański i zaprzestanie walki przeciw Marszałkowi i jego idei. Bo czyż może być jakaś realna korzyść iść z motyką na słońce? Radzimy więc ks. Sawickiemu nie zajmować się polityką! — Od tego są korupcyjniści z „Dziennika Wileńskiego” i ks. Sawicki niech dla nich zostawi ten „zasczyt”!

— Połączenie telefoniczne z Łotwą. Grono kupców ze strony Łotwy, i ze strony Polski w środku Brasław i Dyneburg robi starania o bezpośrednie połączenie telefoniczne w sprawach handlowych. W tym celu z Brasławia wyjeżdża do Dyneburga celem dokonania oględzin, co do możliwości przeprowadzenia kabla podwodnego lub nad powierzchnią Dźwiny p. Stefan Cwiek, technik nadzorowy, z Brasławia. — Krok ten należy powitać jako dalszy „postęp” w naszych stronach.

— Ośrodek P. W. i W. F. w Brasławiu. W dniu 5 b. m. utworzono w Brasławiu ośrodek P. W. i W. F. 5 p.p. lę. na czele z p. Bujańskim Kazimierzem. Jest to placówka, która dawno była oczekiwana przez brać strzelecką. Pozostał teren Brasławia jest zupełnie pod tym względem dziewiczy: mamy więc nadzieję, że w niedalekiej przyszłości działalność ośrodka łącznie ze związkami strzeleckimi i innymi organizacjami p. n. posunie się naprzód. — W bardzo wysokim stopniu powinny tu ułatwić pracę samorządy, lecz niestety do dziś dnia „mężowie zaufania” w samorządach jakoś bardzo sceptycznie odnosili się i dziś jeszcze odnoszą się do tej tak daleko wysuniętej na Kresach placówki i w ogóle daje się tu zauważyć wysoce niezrozumiałe lekceważenie działalności w tej dziedzinie.

Schab,

KRONIKA OSZMIAŃSKA.

— Zastój w garbarniach oszmiańskich. Jak donoszą z Oszmiany w ostatnich dniach wskutek zastoj w przemysłowej garbarni na terenie pow. oszmiańskiego w szeregu garbarniach została ograniczona ilość godzin pracy. W Oszmianie zredukowały pracę garbarnie Dinszstejna, Bunimowicza i Kaczmera, zwalniając jednocześnie 15 robotników. Zwolnionym przyszły z pomocą władze.

— Betoniarńia gminna w Żośni. W tych dniach na posiedzeniu Rady Gminnej w Żośni powiatu postawskiego rozpatrywana była sprawa budowy betoniarńi gminnej.

Rada Gminna jednogłośnie uchwaliła do budowy betoniarńi przystąpić w najbliższym czasie. Kredyty na ten cel zostały już przewidziane przez budżet gminy. Budowa nowej betoniarńi będzie miała ogromne znaczenie zwłaszcza, iż z wiosną r. b. przewidziana jest budowa szeregu szkół, a przedewszystkiem szkół w Bojarach i Bzdzielnach.

KRONIKA GRODZIENSKA.

— Zjazd osadników. 12 lutego r. b. odbył się w Grodnie Doroczny Walny Zjazd osadników powiatu grodzieńskiego.

— Kursa rolnicze. Wydział powiatowy grodzieński urzędują dwutygodniowe Kursy Rolnicze. Kursy odbędą się w czasie od 12 do 25 lutego r. b. w fermie reprodukcyjnej w Grandzicach.

- Będą wykładane:
1. Rolnictwo.
 2. Hodowla.
 3. Ogrodnictwo i pszczelnictwo.
 4. Choroby zwierząt.
 5. Gospodarstwo koblece.
 6. Spółdzielczość.
 7. Hygiene.

Kursy są organizowane tylko dla dorosłych i są zupełnie bezpłatne. (W. P.).

Giełda wileńska z dn. 11. II. b. r.

Banknoty. Dolar St. Zjedn.	8,875/4
Czeki i wpłaty Londyn	43,50—43,43
Ruble złote	4,72—4,71
8% L. Z. Państw. B. Rolnego (zł. 100)	93,—
Dolarówka, 5 dol.	65,75—65,45
Listy zastawne Tow. Kred. m. Wilna	63,—
Listy zastawne Wil. Banku Ziemiak.	62,00—62,50
Akcje Wileńskiego B-ku Ziemiak.	152,50
Akcje Banku Polskiego (zł. 100)	164,—
Dolary	8,885—8,833
Holandia	359,60—359,70
8% ziemskie	83,00
4 1/2 % ziemskie	58,25—58,00
4% warszawskie	66,25—67,00

Giełda warszawska z dn. 11. II. b. r.

C Z E K I :	
Londyn	43,435—43,32
Nowy-Jork	8,90—8,88
Paryż	35,035—34,95
Praga	26,415—26,30
Szwajcaria.	171,45—171,02
Wiedeń	125,53—125,22
Włochy	47,225—47,105

PAPIERY PROCENTOWE:

Dolarówka	65,25
Poz. dolarowa	85,00
Pożyczka kolejowa	102,25
Pożyczka konwersyjna	67,00
Konwersyjna kolejowa	61,00
Banku Rolnego	93,00

A K C J E :

Bank Dyskontowy 136. Handlowy 123. Polski 166. Spiess 155. Spółek Zarobkowych 92,25
Sita i Światło 106. Cukier 75,50. Firley 53,50. Wegiel 98. Nobel 40,75. Lilpop 40,75. Modrzewjów 44

Otwarcie nowego mostu na Wiśle, którego budowa trwała dwa i pół lata.

WARSZAWA, 10. II. (Pat.). Dziś specjalnym pociągiem o godz. 5 wyjeżdża do Sandomerza minister Komunikacji Romocki. Minister udaje się tam, aby osobiście dokonać otwarcia nowo-wybudowanego mostu na Wiśle pod Sandomerzem. Most ten jest pierwszym mostem przez Wisłę, wybudowanym w Polsce Nieopodległej i łączyć będzie dwa dawne zabory austriacki i rosyjski. Budowa nastąpiła całkowicie przy udziale sił technicznych polskich i wyłącznie z materiału krajowego, oraz trwała dwa i pół lata. Koszta wyniosły 3,250 tys. złotych.

Pożegnanie szefa francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy.

WARSZAWA, 10. 2. (Pat.). Szef francuskiej misji wojskowej w Polsce gen. Charpy zamianowany został na inne stanowisko we Francji i dziś wieczorem opanowicza Warszawę. Na cześć odjeżdżającego generała wydany został wczoraj przez Marszałka Piłsudskiego bankiet pożegnalny. Reprezentujący Marszałka Piłsudskiego pierwszy wiceminister wojny gen. Konarzewski wznosił toast żegnając z łałem odjeżdżającego generała.

Wczoraj popołudniu gen. Charpy przyjeżył był na pożegnalnej audjencji u Marszałka Piłsudskiego. Gen. Charpy udekorowany został wielką wstęgą orderu Polonia Restituta.

Zakończenie kursu komendantek oddziałów Zw. Strzeleckiego w Wilnie.

W przyszłej wojnie będzie musiało brać udział całe społeczeństwo. Pociąga to za sobą konieczność odpowiedniego przygotowania kobiet do służby pomocniczej. Moment ten d... (nieczytelne)

dział, jak Niemcy, tak i bolszewicy. My wskutek swego szczególnego położenia nietylko winniśmy postawić naszą gotowość zbrojną na poziomie, jaki już został osiągnięty na Wschodzie i Zachodzie, ale mu-



Grupa uczestniczek kursu z wykładowcami: ref. pracy Kobiet K-dy Gł. Szydłowska, p. dr. Bohuszweska, komendantka okręgową Olimpią Olejniczakowską, szefem kursu Kobrynowiczową, mjr. Englem, komendantem kursu kpt. Zgłobickim, p. Szczytym, por. Szlichtingerem, por. Rocznikiem oraz p. Jankowskim.

simy w tym kierunku pójść o wiele naprzód.

Tem też, a nie czem innym się powołując, komendantka Okręgu Związku Strzeleckiego, obyw. Olimpia Olejniczakowska zwróciła się do D.O.K.III. z projektem uruchomienia w Wilnie kursu komendantek oddziałów Związku Strzeleckiego, po ukończeniu których absolwentki mogłyby stanąć do pracy instruktorskiej w powiatach.

D. O. K. III odniosło się do wniosku ob. Olimpii Olejniczakowskiej przychylnie, udzielając szerokiej pomocy technicznej i materialnej.

W rezultacie więc, w dniu 10 stycznia b. r. nastąpiło w gmachu strzeleckim przy ulicy Dominikańskiej Nr. 13 otwarcie kursu, na który zgłosiły się kandydatki z okręgów wileńskiego, nowogródzkiego i grodzieńskiego.

Komendę kursu objął z rozkazu D. O. K. III kpt. Zgłobicki, zastępstwo komendatury—komendantka Okręgu Wilno, ob. Olimpia Olejniczakowska, szefostwo—instruktorka Komendy Głównej, ob. Kobrynowiczowa.

pracy nagrodzona została przez Komendantkę Okręgu ob. Ol. Olejniczakowską ob. Buzalską (Białystok) i ob. Harasimowiczówną (Nowogródek).

Wzięcie nagród odbyło się wieczorem zaraz po zakończeniu kursu. Ten miły obowiązek przypadł w udziale gen. Powpoliczowi. Po oficjalnym zakończeniu kursu odbyła się towarzyska herbata, która w miłej pogawędce i przy śpiewie przeciągnęła się do późnej nocy.



Strzelanie z broni m. kalibrowej, w dali widoczny oficer p. w. por. Rocznika.

Zaznaczyć przytem należy, że uczestniczki kursu nietylko „wkuwały” różne zasady strzelania, podstawowe wiadomości polityczne, organizacyjne i t. p., ale wolny czas, którego nota bene było b. mało poświęcały na zwiedzanie miasta, uczęszczanie do kina miejskiego, do którego Magistrat dawał darmowe bilety, na śpiewach chóralnych i t. d.

Nastroj w ciągu całego czasu był miły i wyjątkowo serdeczny. Wpłynął na to nadzwyczajny takt ze strony komendantki kursu kpt. Zgłobickiego, troskliwa opieka ze strony komendantki Olejniczakowskiej, no i humor, który zawsze dopisywał trykającym młodzieńcom i zdrowiem uczestniczek kursu.

Na zakończenie przyznać trzeba, że od czasu objęcia pracy kobiet w okręgu przez komendantkę p. Olimpię Olejniczakowską, która zdołała pozyskać pełne zaufanie wśród mas strzeleckich pracujących kobiet ruszyła całą parą naprzód, przez co powiększają się stale, świecące do niedawna pustkami, szeregi strzelczyń. (x)

SPORT.

Z ośrodka W. F. Wilno.

Zakończenie kursu narciarskiego policji państwowej.

Z dniem 11 b. m. zakończył swoje prace 3 tygodniowy kurs narciarski policji państwowej, prowadzony przez ośrodek W. F. Na kurs uczęszczało 20 policjantów z Wilna i z powiatów województwa wileńskiego. Kurs zakończył 17. Przeprowadzony w dniu 11 b. m. komisyjnie egzamin wykazał duże postępy, jakie policjanci narciarze uczynili w czasie trwania kursu. Wyróżnili się szczególnie st. post. Skorecki i Minciewicz.

Większość absolwentów kursu zasilę sekcję narciarską Policji Klubu Sportowego „Sport”.

Najbliższe kursy narciarskie.

Ośrodek W. F. zamierza uruchomić z początkiem przyszłego tygodnia następujące kursy narciarskie: 1) kurs narciarski dla harcerzy z Wil. Chorągwi Harcerskiej, 2) kurs narciarski dla pań i 3) kurs skoków. Pierwsze 2 kursy będą miały charakter przygotowawczy dla początkujących, natomiast kurs skoków będzie dostępny dla więcej już zaawansowanych w narciarstwie.

Ponadto odbędzie się w Wilnie 3 tygodniowy kurs narciarski dla członków oddziałów p. w. z całego terenu O. K. III obliczony na 50 uczestników.

Kierownictwo tego kursu obejmie komend. ośrodek narciarski kpt. Mackowski z całym swym dotychczasowym personelem.

Z sądów.

Sprawa b. posła Roguli.

Jak się dowiadujemy b. pos. Rogula aresztowany przez organa bezpieczeństwa publicznego za swą „działalność poselską” otrzymał niedawno akt oskarżenia zarzucający mu przestępstwa z art. 129 p. 1, III,

Sprawy litewskie.

Polityka nowego Tymczasowego Komitetu Litewskiego nie ulegnie zmianie.

Jak wiadomo przed kilku dniami Wileński Tymczasowy Komitet Litewski, w skutek rozbieżności zdziń wśród miejscowego społeczeństwa litewskiego w sprawie wyborów, a także w skutek presji z Kowna, przeżył kryzys, który doprowadził do ustąpienia b. prezesa dr. A. Olsejki i do całkowitego przekształcenia składu komitetu. Jak nas obecnie informują ze źródeł miarodajnych stanowisko nowego prezydium Komitetu Litewskiego w sprawach zasadniczych, polityki w stosunku do narodowości zamieszkujących Wileńszczyznę, a także w stosunku do rządu polskiego i t. p. nie ulegnie zmianom. Jednocześnie dowiadujemy się, że b. prezes dr. Olsejko już powiadomił redakcję wychodzącego w Warszawie pisma „Natio”, iż wycofuje swoje nazwisko z liczby wydawców tego wspólnego organu t. zw. mniejszości narodowych. Który z członków nowego Komitetu Litewskiego wejdzie w skład redakcji „Natio” narazie niewiadomo. Ogólnie przeważa jednak przekonanie, że nowe prezydium Komitetu będzie nadal współpracować z tem pismem.

Ukonstytuowanie się Zarządu Litewskiego T-wa Rolniczego.

W tych dniach w sali św. Mikołaja w Wilnie odbył się organizacyjny zjazd Litewskiego Towarzystwa Rolniczego, na który przybyło około 100 delegatów ze wszystkich zakątków Wileńszczyzny. Zaproszeni Suwalszczyznę ze względu na chwilowe przerwanie komunikacji między Suwałkami, a Grodnem na zjazd nie przybyli. Zjazd zagał dotychczasowy prezes komisji organizacyjnej p. Szpokas i w kilku słowach złożył sprawozdanie z dotychczasowej działalności. Na przewodniczącego zjazdu został powołany p. K. Gajgala.

Referat wygłosił agronom M. Stankiewicz. W rezultacie obrad zjazdu, wszyscy obecni wypowiedzieli się za koniecznością podtrzymania litewskiej organizacji rolniczej.

W końcu został powołany Zarząd Towarzystwa w osobach pp.: M. Stankiewicz, ks. kan. Malukiewicz, St. Szpokas, A. Krutulys, R. Gajgala, M. Kumpa i K. Weleckas.

Do komisji rewizyjnej zostali wybrani ks. Bielaus, W. Narbutas i W. Budrewicz.

Tegoż samego dnia odbyło się pierwsze zebranie zarządu, na którym jako prezes Towarzystwa został powołany M. Stankiewicz, v. prezes St. Szpokas, skarbnik R. Weleckas i sekretarz A. Krutulys.

MICKIEWICZ ich stawił, PUSZKIN ich wielbił, gdyż ideałem obydwu genjuszów byli Dekabryści. 466

VI. Rozprawa odbędzie się w Nowogródzkim Sądzie Okręgowym w d. 27 b. m. Jako obrońcy wystąpią adwokaci: Swiryd, Aleksis i Czerlichow.

W chwili obecnej b. pos. Rogula znajduje się na wolności i odbywa jedynie areszt domowy, aż do chwili rozprawy sądowej.

Rak-Michajłowski skazany na 3 miesiące aresztu.

W dniu wczorajszym w Sądzie Pokoju w Wilnie była rozpatrywana sprawa Szymona Rak-Michajłowskiego, oskarżonego z art. 263 K. K. i ustępu 2-go, część I Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 10 maja 1927 r. za wydanie w roku 1926 antypaństwowej broszury p. t. „I nas rozbudzili”. Pod eskortą policji został sprowadzony do sądu z więzienia Łukiskiego, oskarżony Rak-Michajłowski wraz z Eljaszewiczem b. sekretarzem „Hromady”, który również siedzi na Łukiszkach, a w sprawie powyższej występuje jako świadek. Oskarżenia podtrzymał przedstawiciel Komisarjatu Rządu na m. Wilno, który w swoim czasie broszurę skonfiskował skierowując sprawę do sądu. Sprowadzenie Rak-Michajłowskiego i Eljaszewicza pod silną eskortą policji wywołało nielada sensację.

Na sali zgromadzili się przeważnie Białorusini z b. „Hromady”.

Sąd po rozpatrzeniu sprawy uznał oskarżenie Komisarjatu Rządu na m. Wilno za słuszne i skazał Szymona Rak-Michajłowskiego na 3 miesiące aresztu.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze. Wobec wzmianki, zamieszczonej w piśmie Sz. Pana z dnia 9 lutego b. r. o zebraniu Związku Rob. Przem. Drzewnego w N. Werkach i uwagi w tej wzmiance, że wymieniony Związek znajduje się pod wpływami P. P. S.—lewicy, zarząd główny Związku R. P. Drzewnego uprzejmie prosi o zamieszczenie wyjaśnienia, że Związek Zawodowy R. P. Drzewnego prowadzi obronę interesów gospodarczych i kulturalnych swoich członków zupełnie samodzielnie i że nie jest pod wpływami żadnej partii politycznej, a tembardziej P. P. S.—lewicy.

Stwierdzamy to w stosunku do wszystkich oddziałów naszego Związku—w Wilnie, w Nowo-Werkach, Nowej Wilejce, Smorgoniach i innych. Łączę wyrazy prawdziwego szacunku i pozdrowienia

J. Godwod, przewodniczący zarządu,

KRONIKA.

Niedziela 12 lutego. Dziś: Eulalii P. M. Jutro: Katarzyny P. Wschód słońca—g. 6 m. 54 Zachód „ „ g. 16 m. 05

METEOROLOGICZNA.

— Sposztrzenia Zakładu Meteorologicznego U. S. B. z dn. 11. II. b. r. Ciśnienie średnie w milimetrach 743. Temperatura średnia + 1° C. Opad w milimetrach —. Wiatr przeważający południowy. Pochmurno. Deszcz. Śnieg. Minimum na dobę — 1° C. Tendencja barometryczna — spadek ciśnienia.

Z KARTY ŻALOBNEJ

— Nagły zgon. Wczoraj w godzinach popołudniowych zmarł nagle lekarz-chirurg szpitala Św. Jakóba dr. Michniewicz. (s)

KOSCIELNA

— O zakończeniu sporu w kościele gierwiackim. Jak wiadomo parafia Gierwiacka pow. wileńsko-trockiego, już od dłuższego czasu jest widownią gorszących scen rozgrywających się wskutek poróżnienia miejscowej ludności polskiej i litewskiej co do języka nabożeństw w kościele gierwiackim. J. E. ks. Arcybiskup Metropolita Wileński celem ostatecznego zlikwidowania gorszącego sporu, wywołanego przez niezorową agitację wydelegował w tych dniach kanclerza Kurji ks. Sawickiego, który na miejscu zbadał sprawę sporu polsko-litewskiego i wezwał ludność miejscową do polubownego zakończenia kłótni.

MIEJSKA.

— Obława na włóczków i żebraków. W związku z niezwykłym wzrostem liczby rozmaitego rodzaju włóczków i żebraków, którzy formalnie następują przechodni — organa policyjne onegdaj zarządziły generalną obławę w wyniku której zatrzymano 70 bezdomnych żebraków. (s)

ADMINISTRACYJNA.

— Podania o prolongatę pozwoleń na broń. Komisarjat Rządu na m. Wilno podaje do wiadomości, że w następnym tygodniu będą przyjmowane podania o prolongatę pozwoleń na posiadanie broni w porządku następującym: Osoby posiadające pozwolenie winne złożyć podanie na broń (zesztoroczne) danię

Table with 2 columns: License number and expiration date. Rows include numbers like 1551-1600, 1601-1650, etc.

Podania należy składać w godzinach od 10 do 13 w okienku Nr. 1 Komisarjatu Rządu na m. Wilno (ul. Żeligowskiego Nr. 4).

SANITARNA

— Komisje sanitarne. Jak się dowiadujemy, onegdaj specjalne Komisje sanitarne przystąpiły do instrykcji zakładów cukierniczych. W wyniku kontroli sporządzono szereg protokołów za antysanitarne prowadzenie zakładów. (S)

SPRAWY PRASOWE

— Konfiskata. Na podstawie artykułu 129 K. K. Komisarjat Rządu na m. Wilno dokonał konfiskaty przedwyborczej odezwy propagandowej wydanej przez endecko-chadeków i nawołującej do głosowania na listę nr. 24. (s)

Z UNIWERSYTETU.

— Wykłady powszechne. Dziś w sali Śniadeckich o godz. 19 odbędzie się ilustrowany przez zrozumi wykład p. konserwatora Jerzego Remera p. t. „Stanisław Wyspiański jako plastyk”. Wstęp 50 gr., dla młodzieży 20 gr.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Wiece akademickie. Wileński Komitet Akademicki i Zarząd Stowarzyszenia Bratnia Pomoc Polskiej Młodzieży Akademickiej U. S. B. niniejszem wyzwa ogół koleżanek i kolegów do wzięcia jaknajliczniejszego udziału w wiecu ogółu polskiej młodzieży akademickiej U. S. B. mającym się odbyć dnia 13 lutego r. b. (w poniedziałek) o godz. 8-jej wiecz. w Auli Śniadeckich. Porządek obrad następujący: 1) zagajenie wiecu, 2) wybór prezydium, 3) sprawa służby wojskowej studentów, 4) sprawa likwidacji działu architektury Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., 5) wolne wnioski.

Nasiona inspektowe 277. W. WELER, Wilno, Sadowa 8, Zawalna 18.

POPIERAJMY PRZEMYSŁ KRAJOWY WYTWÓRNIĄ ARTYST.-KILIMKARSKĄ Katarzyny Medwedczakowej w Kosowie (Wojew. Stanisławowskie)

Przeгляд Kilimów oraz artykułów dekoracyjnych w stylu zakopiańskim i huculskim i o motywach orientalnych w hotelu „St. Georges” w Wilnie, ul. Mickiewicza, pokój Nr. 45 (III piętro)

Wielki wybór znaczków pocztowych do zbiorów poleca „Samopomoc Inwalidzka” Warszawa, Sienkiewicza 2.

Bacność filatelisci. Kupno, sprzedaż i zamiana. 443

Służąca. młoda z samodzielnym gotowaniem z poważnymi rekomendacjami poszukuje miejsca do wszystkiego, chętnie na wyjazd, dowiedzieć się: Wielka Pohulanka Nr 32 m. 8, w podwórku od 11 do 2. 455

Krawcowa. przyjmuje wszelkie obstatunki na płaszcz, suknie, ubrania dziecięce, bieliznę i t. p. Ul. Ciasna 3, m. 4. A. W. Tamże potrzebna dziewczynka do nauki. 6180

Premjera „Szopki Akademickiej”, urządzanej staraniem grupy słuchaczy Wydziału Sztuk Pięknych U. S. B., nieodwołalnie odbędzie się w dniu dzisiejszym. Następnie przedstawienia będą się odbywały codziennie oprócz czwartków i piątków w lokalu „Ogniska” akademickiego przy ul. Wielkiej 24. Początek przedstawień o godzinie 8 min. 15.

NADESZANE. „Karnawał Dziecięcy” — wielka zabawa dzieci i młodzieży — z komedijką, tańcami i innc — i atrakcjami, odbędzie się 12 lutego r. b. w sali gimnazjum im. Lelewela, organizow. przez szkołę „Dziecko Polskie”.

Początek o godz. 4 pp. Bilety od 50 gr. nabywać można w szkole — Jagiellońska 3—2, pozostałe zaś w dzień przedstawienia przy wejściu na zabawę od godz. 3 pp. 398

Na bursę dla młodzieży szkół średnich Centrala Opiek Szkolnych urzędująca w lokalu Klubu Kolejowców ul. Dąbrowskiej 5 16 lutego o godzinie 10-jej wieczorem. Urządzenie takiej bursy jest koniecznością, gdyż młodzież, nie posiadająca rodziców a nawet opiekunów (sieroty) tuła się po różnych kątach, nie się odwołuje do pomocy, nie ma środków do życia, nie może się odwołać do pomocy. Młodzież ta jest najlepszym siewcą gruźlicy i innych chorób nagninnych. Stworzenie warunków higienicznych, stworzenie odpowiednich warunków pracy, należyte odżywianie się młodzieży jest obowiązkiem rodziców i społeczeństwa, jest obowiązkiem samorządów, państwa. W imię praw ludzkich w imię uczuć społecznych, Centrala wzywa społeczeństwo do pomocy. Niech każdy przyjdzie na wieczór, kupi bilet, a w ten sposób dopomoże Centrali i spełni swój obowiązek społeczny. 456

Teatr i muzyka.

— „Reduta” na Pohulance. Dzień Żeromskiego. Dziś w Reducie na Pohulance odbędą się dwa widowiska pod znakiem twórczości Stefana Żeromskiego.

O godz. 16-jej po cenach znizonych, komedia w 3-ch odsłonach p. t. „Uciekła mi przepióreczka”.

O godz. 20-jej sztuka w 5-ciu odsłonach „Sukłowski”.

W obydwu przedstawieniach bierze udział Juliusz Osterwa w głównych postaciach.

— Wtorek „Sukłowski”.

— Zaczarowane koło. Zespół Reduty opracowuje baśń dramatyczną Lucjana Rydla p. t. „Zaczarowane koło”, która będzie najbliższą nowością w bieżącym repertuarze Reduty.

— Teatr Polski sala „Lutnia”. „Król” satyra Caillaveta i Fiersa, na której publiczność wybornie się bawi, grany będzie dziś i jutro.

— Dzisiejsza popołudniówka. Dziś o godz. 4 min. 30 popoł. grana będzie doskonała komedia Molnara „Złodziej i jego mecenas” po raz ostatni w sezonie. Ceny miejsc od 20 gr.

Radjo.

PROGRAM STACJI WILEŃSKIEJ. Fala 435 mtr.

PNIEDZIAŁEK 13 lutego.

16.40. Komunikat Tow. Rolniczego.

16.55. „Obrzędy i pieśni obrzędowe” odczyt w języku białoruskim wygł. Adolf Zeniuk.

17.45. „Muzyka wieku XVI” II odczyt z działu „Muzyka polska w przykładach”.

18.10. III koncert żywczeń wykonaniu orkiestry pod dyr. prof. Aleksandra Kontorowicza.

19.00. Gazetka radjowa, sygnał czasu i rozmaitości.

19.20. „Biblioteki wileńskie” odczyt z działu „Kultura książki”.

20.00. Transmisja z Warszawy.

20.30. Transmisja koncertu wiecz. z Warszawy. Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

WTOREK 14 lutego.

16.40. Chwilka litewska.

16.55. „Koncert nad koncertami” melodeklamacja z „Pana Tadeusza”.

17.20. „Czem jest prawdziwe łowiectwo” II odczyt z działu „Łowiectwo”.

17.45. Koncert popok. orkiestry pod dyr. prof. Al. Kontorowicza.

19.10. Sygnał czasu i rozmaitości.

19.20. Transmisja z Poznania. Opera Montemazziego „Miłość trzech króli”.

Na zakończenie: Komunikat P. A. T.

Lokal 20-25 pokojowy (System korytarzowy). I piętro, front, ze wszystkimi wygodami: elektrycznością, gazem, wanną, wodociągiem, skanalizowanym wateklozetem 470 do wynajęcia przy ul. Piwnej 3 (Plac Ostrobramski). Dowiedzieć się: Tatarska Nr. 20, m. 26.

WĘDLINY wiejskie z maj. W. p. Lasinowskiej i Wysockiej. Boczek kg. 5 zł. Sznoka kg. 6 zł. 40 gr. Kielbasa kg. 6 zł. 60 gr. Karkowina kg. 7 zł. 20 gr. Poledwica kg. 7 zł. 40 gr. Poleca J. ZWIEDRZYŃSKI i S-ka Wileńska 28, tel. 12-24. 457-4

Sklep „Okazja” Wilno, ul. św. Janki 8. Kupno i sprzedaż: MEBLE, DYWANY, ANTYKI, Lombardowe kwity i rozmaite rzeczy. Szacunek rzeczy bezpłatnie. Dla kupna rzeczy wyjeżdżam na prowincję. Zawiadam. ac list. 6180

„M. GORDON“

ul. Niemiecka 26

Ceny wyjątkowo niskie.

WYPRZEDAŻ RESZTEK

i wysortowanych towarów.

trwa w dalszym ciągu.

LECZNICA Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej

Wilno, ul. Wileńska 28.

Telefon Nr. 846.

W przychodni przyjmują lekarze specjalistów: Choroby wewnętrzne od 11—2; chirurgiczne od 1—2; kobiece 11—1; oczu 12—2; uszu, nosa i gardła od 11—1 popoł.
zębów 10—11; skórne i weneryczne od 2—2½; nerwowe 1—2; dziecięce od 11—12 i od 2—2½.

W szpitalu oddziały: wewnętrzny, chirurgiczny, ginekologiczny

Gabinet Roentgena i elektro-leczniczy.

Leczenie promieniami, fotografowanie, prześwietlanie. Diatermia. Kwarцова lampa. Solux. Elektryczne wanny. Laboratorium analityczne. 324

Ostatnie nieznanne kosmetyczne nowości, eleksir na łoki i fale, utrwalający ondulację, gwarantowane, patentowane aparaty do samomasażu twarzy i całego ciała, najrozmaitsze pasy uszczuplające. Ostatnie modele. Żądajcie bezpłatnych ilustrowanych prospektów. 402 5
D. H. LABOR, Bzdgoszcz, Gdańsk'a 131.

469

DBAJCIE o Wasze OCZY!

Musicie wiedzieć, że Nr szkielec nie ma nic wspólnego z ich jakością!

Najlepsze szkła do OKULARÓW są tylko

Busch



473

Skład fabryczny „Optyk Rubin“ Wilno.

Najstarsza firma w kraju. Egzystuje od roku 1840.

Ul. Dominikańska 17, tel. 10-58.

Jak się odzwyczaiać od palenia w ciągu 3 dni.

Każdy, nawet najbardziej namiętny palacz może w sposób łatwy i przyjemny odzwyczaiać się od zgubnego wpływu nikotyny w przeciągu 72 godzin. Kto był dotąd niewolnikiem strasznego nałogu może się go pozbyć a wraz z nim szeregu chorób, które mu zagrażają jak melancholii, dyspensji, rozstroju nerwowego, niedomagań żołądka, gardła, nerek, pęcherza, wady serca, paralizu, suchot, bólu głowy, choroby oczu, utraty pamięci, mocy płciowej i t. d.

Na temat powyższy napisaliśmy książkę, którą wysyłamy BEZPŁATNIE na każde żądanie. Wystarczy napisać do nas pocztówką a niezwłocznie prześlemy na podany adres naszą książkę, szeroko traktującą o strasznych skutkach tego nałogu i o metodach leczenia go.

Metoda nasza przedłuża życie, daje gwarancję spędzenia długich zdrowych lat, daje zadowolenie moralne i fizyczne, krzepi nadwątłone zdrowie.

Adres nasz: „Dom Wysyłkowy Merkury“ Łódź, Piotrkowska Nr. 37 skrzynka pocztowa Nr. 487.

Następny program „BEZ RODZINY“.

Miejski Kinematograf

Kulturalno-Oświatowy

SALA MIEJSKA

(ul. Ostrobramska 5)

Od dnia 9 do 14-go lutego b. r. włącznie będzie wyświetlany monumentalny dramat.

„12 djamentów“ Dramat w 12 aktach, osnuty na tle fragmen-

MUSZKIETEROWIE). W rolach głównych: DOUGLAS FAIRBANKS, Barbara la

Marr, Marguerite de la Motte i Adolf Menjou.

W poczekalni koncerty radio. Orkiestra pod dyrykcją p. Wł. Szczepańskiego. Kasa czynna od

godz. 3 m. 30. Początek seansów o godz. 4-jej. Ceny biletów: pater 80 gr., balkon 40 groszy.

Następny program „BEZ RODZINY“.

Kino-Teatr

„HELIOS“

ul. Wileńska 38.

UWAGA! Na scenie występy Breitbarda ze lwia siłą zdobywcy rekordów światowych.

1) JEDYNEJ w POLSCE rywalki rekordów światowych p. Hele-

ny SOKOL, która wykona produkcję z ciężkiej atletyki, zadziwiając świat p. Eugenji Skrzetuskiej.

NA EKRANIE: Najnowsze arcydzieło „Baron Cygański“ z czarującą LIĄ MARĄ w roli głównej.

Niewidziany dotąd przepych wystawy. Seansy o godz. 4, 6, 8, 10, 15 467

Kino-Teatr

„HELIOS“

ul. Wileńska 38.

JUTRO WIELKA PREMIERA! Najpotężniejszy superfilm prod. rosyjskiej 1928 r.

Dekabryści (Spiskowcy carskiej Rosji). Wielka epopea bohaterów, którzy pierwsi wnieśli

standard wolności POLSKI i ROSJI p/g słynnej powieści D. MEREŻKOW-

SKIEGO. W rol. gł. najwybitniejsi artyści Teatru Stanislawskiego w Moskwie z M. MAKSYMOWEM

jako carem Aleksandrem I na czele. Autentyczne zdjęcia w Petersburgu, Peterhofie i w pałacach cesar-

skich. Film ten wzbudził zachwyt prasy całego świata.

Na premierę honorowe bilety nieważne. Seansy o godz. 4, 6, 8 i 10.

„Wileńska Pomoc Szkolna“

Wilno, ul. Wileńska 38, tel. 941.

Wytwórnia i składnica urządzeń szkolnych i laboratoryjnych przyrządów fizycznych, aparatów i części radiotechnicznych poleca wagi apteczne, laboratoryjne i osobowe. Dostawa lamp kwarcowych D-ra Bacha i Jesionka. Zmiana strzykawk „Record“.

348 0



Dyrekcja Polskiego Monopolu Tytoniowego

ogłasza przetarg

na dostawę 120.000.000 szt. jednokolorowych etykiet do pakowania tytoni krajanych w paczki po 50 g., a mianowicie:

a) 20.000.000 szt. etykiet „Machorka Przednia“

b) 100.000.000 „ „ „Machorka“

Szczegółowe warunki przetargu ogłoszone zostały w Dzienniku Urzędowym Rzplitej Polskiej „Monitor Polski“ NN. 30 z d. 7. II, 31 z d. 8. II, 32—9. II. r. b. oraz w dzienniku „Epoka“ NN. 36 z dnia 5. II., 37 z d. 6. II. i 38—7. II. r. b. 447/6905-1

NASIONA pierwszej jakości, rolne, traw, drzew, tytoni, warzywne, i kwiatów oraz narzędzia i przyrządy (ogrodniczo-pszczelnicze) i w. in. polecają 259-1

składy L. JASIŃSKIEGO

prowadzone od r. 1870 w ŁĘCZYCY, ul. Poznańska 30, i w ŁODZI, ul. Andrzeja 10. Cenniki wysyłamy bezpłatnie.

NATYCHMIAST

poszukujemy zdolnych i energicznych sprzedawców książek tanich na dogodnych warunkach. Zgłoszenia kierować do Administracji „Kurjera Wileńskiego“ pod „Stała Praca“ 453-0

Gotówkę przyjmujemy na wysokie oprocentowanie, zabezpieczoną złotem i srebrem, odbiór lokat natychmiast: wy-

Lombard Plac Katedralny, Biskupia 12, tel. 14 10, wydaje bez ograniczenia pożyczki na zastaw złota, srebra, brylantów, mebli, obrazów, fortepianów, samochodów i różn. towarów. 465-2

LECZNICA

Litewskiego Stowarzyszenia Pomocy Sanitarnej
Wilno, Wileńska 28, telef. 846,

podaje do wiadomości, że przeprowadza badania i leczenia aparatem Roentgena najnowszej konstrukcji, codziennie od godz. 1—5 popoł.
UWAGA! Tamże do sprzedania bardzo tanio używany aparat Roentgenowski do prądu stałego ze wszystkimi dodatkami. 463 1

ZAMÓWIENIA na

SALETRE CHILIJSKA

i inne nawozy sztuczne przyjmuje firma

Zygmunt Nagrodzki

Skład Maszyn i Narzędzi Rolniczych
Wilno, Zawalna 11-a. 380-0

Najlepsze Instrumenty GEODEZYJNE:



Teodolity, niwelatory, astrolabje, goniometry, planimetry i etc.

powszechnie znanej firmy

Gustaw HEYDE, Drezno,

również TAŚMY MIERNICZE i RULETKI w WIELKIM WYBORZE tylko w fabrycznym składzie optyczno-okulistycznym

„OPTYK RUBIN“, Wilno,

Dominikańska 17, telefon 10-58.

Najstarsza firma w kraju (egzyst. od 1840 r.) 472



350

W centrum Południowej Ameryki w stanie San Paulo, istniejące w mieście San-Paulo przedsiębiorstwo,

ma zamiar nawiązać stosunki handlowe z solidnymi zagranicznymi firmami, w celu zorganizowania przedstawicielstw dla zbytu produktów i fabrykatów AMERYKI POŁUDNIOWEJ.

Oprócz tego poszukiwani są przedstawiciele dla jednej z największych instytucji kolonizacyjnych do sprzedawania ziemi.

Ilustrowane prospekty ze szczegółowym opisaniem ziemi i warunków nabycia wysyła się bezpłatnie.

WSZEKICH INFORMACJACH UDZIELA Agencja „UNIWEKAL“ Caixa postal 3902 SÃO PAULO. 297-1

Cerata w największym wyborze.

Chodniki kokosowe, jutowe i inne.

Brezent nieprzemakalny i plandeki.

Pokrycie meblowe od 4,75 za metr

po cenach fabrycznych poleca

J. WILDSZTEJN Wilno, Rudnicka 2. 338-8

Dr. KAPLAN powrócił.

Choroby weneryczne i skórne.

WILEŃSKA 11, telefon 640.

W. Z. P. Nr 13 406

Przy zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w „Kurjerze Wileńskim“.

Redakcja i Administracja Jagiellońska 3. Tel. 99. Czynne od godz. 9—3 popoł. Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 popoł. Redaktor działu gospodarczego przyjmuje od godz. 10 do 10.30 przed połud. we wtorki i piątki. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Administrator przyjmuje od 9—2 popoł. Ogłoszenia przyjmują się od 9—3 popoł. i 7—9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. 80.750. Drukarnia — ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetry przed tekstem—25 gr., w tekście I i II str. — 30 gr., III i IV str. — 25 gr., za tekstem—10 gr., ogłoszenia mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petiowy) kronika rekl.—nadesłane—30 gr. (za wiersz redakcyjny), dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. cyfrowe i tabelowa o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej. Zagraniczne 50% drożej. Oddział w Grodnie—Orzeszkowej 5, tel. 366. Układ ogłoszeń 5-cio lamowy, na stronie IV 8-mio lamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Wydawca Tow. Wydaw. „Pogoń“.

Tow. Wyd. „Pogoń“, Brak. „Paz“, ul. św. Ignacego 5.

Redaktor w/z. Antoni Farszowski.